VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ZDROWIA**
(NR 91)
z dnia 9 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Zdrowia (nr 91)

9 października 2017 r.

Komisja Zdrowia, obradująca pod przewodnictwem posła **Bartosza Arłukowicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, na posiedzeniu zwołanym w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Informacja ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła na temat działań, jakie zamierza podjąć Minister Zdrowia w celu poprawy sytuacji finansowej lekarzy rezydentów, jak również w sprawie przeciągającego się strajku głodowego lekarzy rezydentów".

W posiedzeniu udział wzięli: **Konstanty Radziwiłł** minister zdrowia i **Marek Tombarkiewicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia ze współpracownikami, **Barbara Dudek** wiceprzewodnicząca Zarządu Krajowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Diagnostyki Medycznej i Fizjoterapii wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Hałabuz** przewodniczący Porozumienia Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy wraz ze współpracownikami, **Bożena Janicka** prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia, **Mariusz Kocój** członek Zarządu Federacji Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia „Porozumienie Zielonogórskie", **Jan Kowalczuk** członek Zarządu Regionu Mazowieckiego OZZL, **Romuald Krajewski** wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej wraz ze współpracownikami, **Sławomir Makowski** przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Psychologów wraz ze współpracownikami **Mateusz Moksik** asystent przewodniczącego Komisji, **Krystyna Ptak** przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych wraz ze współpracownikiem oraz członkowie Porozumienia Zawodów Medycznych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Longina Grzegrzułka**, **Małgorzata Siedlecka-Nowak** oraz **Monika Żołnierowicz-Kasprzyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Zdrowia. Stwierdzam kworum. Posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Ten przepis regulaminu stanowi, że na pisemny wniosek 1/3 posłów komisji przewodniczący komisji jest zobowiązany zwołać posiedzenie komisji w terminie 30 dni. Zgodnie z wnioskiem grupy posłów porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację Ministra Zdrowia na temat działań, jakie zamierza podjąć w celu poprawy sytuacji finansowej lekarzy rezydentów, jak również w sprawie przedłużającego się strajku głodowego lekarzy rezydentów. Czy są uwagi? Nie widzę zgłoszeń.

Na początek chciałbym oddać głos samym zainteresowanym. Proszę przedstawiać się, zabierając głos, i omówić problemy, z jakimi państwo się borykają. Potem poproszę o głos pana ministra. Proszę o przedstawianie się i zgłaszanie się do wypowiedzi.

Bardzo proszę, panie doktorze.

Wiceprzewodniczący Porozumienia Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Jarosław Biliński:

Dzień dobry państwu. Jarosław Biliński, wiceprzewodniczący PR OZZL. Szanowni państwo, mamy sytuację nadzwyczajną. Dziękuję bardzo za zwołanie tego posiedzenia Komisji Zdrowia, bo mam nadzieję, że wreszcie wybrzmią jasno i klarownie postulaty, a także informacja o sytuacji, jaką mamy tam, w szpitalu. Kilka osób zostało już zdyskwalifiko-

wanych ze względów zdrowotnych. Ci ludzie trafiają na oddziały szpitalne na kroplówki, dostają żółtaczki. Są w fatalnym stanie psychicznym, mimo ciągłej opieki psychologicznej. Jednocześnie, ciągle dołączają nowe osoby: lekarze specjaliści, w tym przewodniczący OZZL dr Bukiel, lekarze rezydenci. Dzisiaj dojeżdżają kolejni, jutro kolejni z Krakowa.

Doszliśmy do momentu, w którym należy powiedzieć jasno, że bez wizyty pani premier Beaty Szydło nie rozwiążemy tego konfliktu. Nie wiemy, kto i jak doradza pani premier w sprawach ochrony zdrowia, natomiast wierzymy – jesteśmy przekonani o tym – że jeżeli usłyszy argumenty nasze i naszych ekspertów, których zapraszamy i jesteśmy z nimi w kontakcie na miejscu, to będzie wiedzieć, że wydatki na ochronę zdrowia to nie są wydatki, to jest inwestycja. Każda złotówka zainwestowana w ochronę zdrowia to 4 zł dla budżetu państwa. To jest fakt.

To, co dzieje się ostatnio i co opublikowano na stronach Ministerstwa Zdrowia, myślę, że śmiało można nazwać propagandą sukcesu, obrzydliwą propagandą. Na stronie ministerstwa ukazała się notatka, która odnosi się do postulatów tego protestu głodowego. W pierwszym punkcie odniesiono się do postulatu wzrostu nakładów na ochronę zdrowia. Nasz postulat to 6,8% PKB publicznych nakładów na ochronę zdrowia w 3 lata. Napisano, że nakłady będą zwiększane i w 2020 r. uzyskamy poziom 6% PKB. Jak mamy to traktować, kiedy ministrem zdrowia jest dr Konstanty Radziwiłł, który jeszcze tydzień przed zajęciem fotela ministra zdrowia zapowiadał, że poziom 6% PKB osiągniemy w 3 lata? Jeżeli minister zdrowia jest członkiem rządu, to rozumiemy, że jest to deklaracja rządu i czujemy się oszukani, ponieważ już dzisiaj powinniśmy mieć 5,6% PKB, jeżeli te deklaracje byłyby realizowane. W przyszłym roku powinno to być 6%, a jeszcze nie ruszyliśmy ze zwiększaniem nakładów na ochronę zdrowia.

Należy jeszcze raz podkreślić, że to nie jest wydatek, to jest inwestycja. Rozumieją to wszyscy. Każdy ekonomista to powie. Światowe badania naukowe pokazują, że 1 zł to 4 zł, a dokładnie 1 dolar to 4 dolary zysku dla budżetu państwa. Oczywiście możemy mówić dla jakiego limitu – 9 czy 10% – ale na razie mamy taką mizerię w ochronie zdrowia, że każde dołożenie pieniędzy przełoży się na realne zyski dla budżetu państwa. Można podawać wiele przykładów, choćby absencji chorobowej, koszty pośrednie i bezpośrednie tego, że ludzie czekają w kolejkach, biorą zwolnienia, które się przedłużają, bo nie mają dostępu do lekarza, leczenie się przedłuża. Tracimy na tym 80 mld zł rocznie. Duże firmy w Polsce, korporacje wprowadziły pakiety naprawcze, wykupują abonamenty w korporacjach medycznych i zaoszczędziły 30%. W skali budżetu kraju to 24 mld zł, które można spożytkować na dalsze napędzanie gospodarki i wzrost gospodarczy.

Przykład stwardnienia rozsianego. Wprowadzono pakiety lekowe, dzięki którym nowoczesne leczenie jest dostępne w Polsce. Co się okazało? Według danych ZUS znacznie zmniejszyła się liczba zwolnień, rent i zasiłków chorobowych dla młodych osób dotkniętych tą ciężką chorobą – stwardnieniem rozsianym. To są wielomilionowe oszczędności i znacznie większe od tego, ile trzeba było zainwestować. Dlatego jeszcze raz powtarzam: bez skokowego wzrostu nakładów na ochronę zdrowia nie ruszymy, będziemy dalej cofać się w rozwoju. Nadal będziemy „rozjeżdżać" się jako Polska i dążyć do tego, żeby choć zbliżyć się do poziomu krajów Europy Zachodniej.

Drugi punkt – skrócenie kolejek. Ministerstwo Zdrowia napisało na swojej stronie, że wszystkie działania ministerstwa dążą do tego, aby kolejki się skróciły. Jakie są fakty na dzień dzisiejszy? Kolejki znacznie się wydłużyły. Można mówić, co działo się przez ostatnie 8, 10, 20 lat, natomiast faktem jest, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości kolejki się wydłużyły. Dołożenie do operacji endoprotezy biodra – jakkolwiek słuszne i trzeba to robić – czy do operacji zaćmy, to tylko markowanie ruchów, aby wprowadzenie sieci szpitali nie zakończyło się klapą. Kolejki wydłużyły się i bez wzrostu nakładów na ochronę zdrowia nie skrócą się. Proszę państwa, nie ma takiej możliwości. Choćbyśmy nie wiem, jak uszczelniali system, nie wiem, jakie ustawy pisali, kolejki się nie skrócą.

Kolejny punkt – zmniejszenie biurokracji w ochronie zdrowia. Wszyscy wiemy i widzimy, że lekarz przyjmujący nas w podstawowej opiece zdrowotnej – gdy idziemy do lekarza rodzinnego, a tym bardziej specjalisty – poświęca nam 5 minut, a 10 minut wypisuje papiery i „klepie" w komputer, sprawozdaje do NFZ. Szanowni państwo, bez

zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia nie zinformatyzujemy ochrony zdrowia. To jest klucz do tego, aby uzyskać płynność w przepływie informacji, nie dublować badań i by dane o pacjencie były dostępne dla każdego w każdym podmiocie opieki zdrowotnej, w którym on się znajdzie. To jest klucz. Bez nakładów nie zinformatyzujemy ochrony zdrowia.

Czwarty punkt – poprawa warunków pracy i płacy wszystkich pracowników ochrony zdrowia. To wywołuje chyba największe kontrowersje, bo jak ludzie, którzy pracują z pasją, mogą domagać się zwiększenia pensji. Proszę państwa, wszyscy pracownicy ochrony zdrowia zarabiają niegodnie nisko – to trzeba jasno powiedzieć. To, że zwiększamy nabór na studia medyczne lekarskie czy pielęgniarskie, nic nie zmieni, bo wąskim gardłem są pensje w ochronie zdrowia. Według danych Naczelnej Izby Lekarskiej, mimo zwiększenia naboru na studia lekarskie, w 2035 r. liczba lekarzy spadnie jeszcze o 9%. Dlaczego? Dlatego, że 10% lekarzy emigruje za granicę, a 10% nie podejmuje pracy jako lekarz, tylko przebranżawia się. Czyli te 20%, które kształcimy, od razu tracimy. Zatem liczba lekarzy się zmniejszy. Zmniejsza się też liczba pielęgniarek. Dzisiaj sięga najniżej wartości w historii – tylko 46 pielęgniarek na 10 tys. mieszkańców, przy średniej w Unii Europejskiej 90, a w Szwajcarii 170.

Pensji, które są tym wąskim gardłem, nie należy traktować jako wypłaty, którą pracownik ochrony zdrowia bierze do kieszeni. Należy pamiętać, że wszystkim opłaci się to, że pracownik ochrony zdrowia jest wypoczęty, ma czas na samokształcenie…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie doktorze, na sekundę przerwę. Bardzo proszę o ciszę na sali. Proszę kontynuować, panie doktorze.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Jarosław Biliński:

Dziękuję bardzo. Pensja dla lekarzy i wszystkich pracowników ochrony zdrowia jest narzędziem do tego, żeby lekarze, pielęgniarki, diagności, rehabilitanci i fizjoterapeuci, a przede wszystkim psychologowie i dietetycy, którzy kształcą się za własne pieniądze – co podkreślam – mieli czas na to, by się rozwijać. To jest w interesie każdego Polaka – nas, naszych dzieci, naszych rodzin – aby chorego człowieka przyjmowała osoba kompetentna, wypoczęta i empatyczna. Dzisiaj pracujemy do granic naszych możliwości, po 300–400 godzin, na trzech, czterech etatach. Warunki pracy urągają majestatowi ochrony zdrowia. Należy więc powiedzieć jasno, że część pieniędzy z nakładów na ochronę zdrowia musi zostać przeznaczona na podwyżki dla personelu medycznego, który jest w tak potężnym kryzysie, że jeżeli dzisiaj nie podejmiemy tych decyzji, to ten kryzys będzie się już tylko powiększał.

W dobie tej propagandy sukcesu trzeba powiedzieć jasno: nie potrafimy się porozumieć z Ministerstwem Zdrowia. Jedyną osobą władną do twardych deklaracji, do przekazania nam, że nasze postulaty zostaną zrealizowane, jest pani premier Beata Szydło. Apelujemy więc do pani premier: proszę nie pozwalać na to, żeby tym lekarzom, którzy głodują, naszym głodującym kolegom, coś się stało. To byłaby największa tragedia w historii Polski, że rząd polski tłumacząc się etykietą, naciskami, nie spotka się z ludźmi, którzy walczą o idee, bo to nie jest walka o partykularne interesy. To jest walka o idee i bez pani premier sobie nie poradzimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję. Jeszcze mam prośbę do pana – za chwilę oddam głos ministrowi zdrowia – o przedstawienie harmonogramu rozmów i negocjacji z rządem. Proszę powiedzieć, kiedy i do jakich spotkań doszło, po czym oddam głos ministrowi zdrowia.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Jarosław Biliński:

Szanowni państwo, pan minister odwiedził nas we wtorek. Był z głodującymi, porozmawiali chwilę. Natomiast w środę spotkaliśmy się przy Radzie Dialogu Społecznego z panem ministrem zdrowia i z ministrem z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, panem Szrotem. Od tego czasu jest cisza. Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Mirosław Wielgoś, zaproponował formę mediacji. Udostępnił nam certyfikowanego mediatora. Zobowiązaliśmy się, że podpisujemy klauzulę poufności i to, co dzieje

się za drzwiami, będziemy mogli przekazać dopiero po zakończeniu tych mediacji. Muszę powiedzieć, że na razie to wszystko nie prowadzi do rozwiązania. Podkreślam jeszcze raz, że bez pani premier nie osiągniemy porozumienia.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Chciałbym się jednak dowiedzieć, z kim państwo prowadzą mediacje, o których nie chcą mówić.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Jarosław Biliński:

Nie chciałbym tutaj zdradzać tych informacji. Nie wiem, czy jestem władny. Jest to strona Ministerstwa Zdrowia, aczkolwiek nie ma tam osoby, która mogłaby podejmować wiążące decyzje. Tylko tyle mogę powiedzieć. Mam nadzieję, że minister zdrowia powie więcej.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Wniosek formalny – minister Kamysz.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie rozumiem sformułowania w dyskusjach z rządem „klauzula poufności". Sejm prowadzi funkcję kontrolną nad pracami Rady Ministrów i poszczególnych ministrów. Jeżeli ktoś nałożył na lekarzy rezydentów jakąś kompletnie dziwną, niezrozumiałą dla mnie klauzulę, to uprzejmie proszę pana ministra – jeżeli zrobił to minister zdrowia – o zdjęcie tej klauzuli na ten czas. Sejm musi mieć pełną informację i nie może ona być obciążona żadną klauzulą poufności.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

To jest słuszny wniosek. Oddaję głos ministrowi zdrowia. Panie ministrze, proszę o ustosunkowanie się do wypowiedzi ze strony lekarzy rezydentów i przedstawienie harmonogramu działań podjętych przez pana urząd i rząd.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, na początek kilka bezpośrednich odniesień do wypowiedzi, którą usłyszeliśmy przed chwilą.

Jeśli chodzi o wzrost nakładów na ochronę zdrowia, to oczywiście rząd jest jak najbardziej za i najlepszym tego dowodem jest to, że prawdopodobnie rok 2017 będzie rekordowym, jeśli chodzi o nakłady. Jeszcze się nie zakończył, ale na dzisiaj można już z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że nakłady w tym roku wzrosną o ponad 8 mld zł. To jest bezprecedensowa sytuacja nie tylko w liczbach bezwzględnych. Wszystko wskazuje na to, że jeśli chodzi o odniesienie do PKB, przekroczymy 4,7%, co także jest sytuacją absolutnie rekordową. Nie wiem, skąd pan doktor czerpie te informacje ekonomiczne, przeliczenia. Myślę, że informacje podawane jako oczywiste, że 1 dolar przekłada się na 4, albo jakieś inne tego typu, nadają się raczej na konferencję na ten temat niż na przedstawianie ich jako faktów, w które trzeba wierzyć.

Po drugie, nieprawdą jest również to, że kolejki zwiększyły się. Niektóre z kolejek się nie zmniejszyły, a niektóre się zmniejszyły. Z całą pewnością w tym roku mamy bardzo dużą szansę ograniczyć te najbardziej długie kolejki do niektórych procedur, w związku z tym, że przeznaczyliśmy dodatkowe ogromne środki na „wykupienie" tych kolejek.

Jeśli chodzi o liczbę lekarzy, to ich liczba w Polsce rośnie. Faktem jest, że jest ich za mało, zresztą tak jak i w innych krajach na świecie, ale z całą pewnością często przytaczana liczba lekarzy – akurat dzisiaj ta liczba nie padała – w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców nie lokuje nas na końcu Europy. Liczba 2,2 – wystarczy zajrzeć do Centralnego Rejestru Lekarzy, przeliczyć to przez liczbę ludności – jest po prostu nieprawdziwa. Mamy wskaźnik 3,5 lekarza na 10 tys. mieszkańców i to lokuje nas mniej więcej w środku Europy. Oczywiście to nie znaczy, że lekarzy nie powinno być więcej. Z całą pewnością – tak jak w wielu krajach, gdzie liczba lekarzy jest podobna albo większa – szacujemy, że i u nas przydałaby się większa liczba lekarzy. Robimy więc bardzo wiele, żeby tak było. Później powiem jeszcze o szczegółach.

Jeśli chodzi o kwestię wynagrodzeń lekarzy, to muszę powiedzieć, że sytuacja jest wyjątkowa. Po raz pierwszy w historii polskiego systemu służby zdrowia mamy ustawę,

która gwarantuje minimalne wynagrodzenie pracownikom medycznym. W związku z tym mówienie o tym, że nie ma żadnej regulacji, jest nieprawdą. Oczekiwania lekarzy rezydentów mogą być szokujące. Tu znowu jest kwestia procentów i przeliczników, ale, jeśli przeliczy się to na realne pieniądze, to minimalnym wynagrodzeniem, jakiego państwo rezydenci oczekują już dziś, jest 6400 zł w specjalnościach zwykłych i 8100 zł w specjalnościach priorytetowych. Wydaje się, że większość z nas miałaby trudność z obronieniem takich poziomów jako minimalnych. Co jeszcze bardziej szokujące, kilka dni temu, podczas spotkania z państwem rezydentami, padła taka propozycja, aby na te podwyżki wynagrodzeń przeznaczyć cały fundusz zapasowy NFZ. Myślę, że ta informacja zmrozi krew niejednemu, bo przecież NFZ gromadzi pieniądze nie tylko na wynagrodzenia, ale przede wszystkim na świadczenia zdrowotne dla pacjentów.

I wreszcie kwestia spotkań. Jakoś inaczej liczymy te spotkania, bo moim zdaniem, w ciągu ostatnich 10 dni spędziłem z państwem rezydentami 7–8 godzin – stopera nie włączałem, ale to był mniej więcej taki czas – zaczynając od czwartku, jeszcze przed rozpoczęciem tego protestu, kiedy spotkanie trwało ponad 5 godzin, a krótka wizyta w nocy trwała prawie 2 godziny. Może nie wszyscy zauważyli, że to tak długo trwało. Oprócz tego, w ciągu tego czasu przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia byli w nieustannym kontakcie – w tym przez wiele godzin rozmawiali z przedstawicielami ministerstwa poza tymi spotkaniami – ze mną osobiście. Chcę również zauważyć, że w spotkaniu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, oprócz mnie brały udział inne osoby z kierownictwa Ministerstwa Zdrowia, a także przedstawiciel pani premier.

Jeśli chodzi o klauzulę poufności, to oczywiście nie ma żadnej klauzuli poufności. To byłby jakiś absurd. Nie w taki sposób zostało to ustalone. Natomiast mediator wprowadza pewne zasady. Za zgodą mediatora ustalono po prostu, że strony nie będą omawiać publicznie szczegółów tych spotkań i rozmów, dopóki nie doprowadzą do jakiegoś rozstrzygnięcia. Myślę, że to jest naturalne. Ci wszyscy z państwa, którzy mają do czynienia z jakimkolwiek rodzajem mediacji, wiedzą, że mediacje właśnie na tym polegają, że nie odbywa się to przed kamerami. Wydaje się więc, że taka sytuacja jest zupełnie naturalna. I jeszcze raz powtarzam, że Minister Zdrowia żadnej klauzuli nie nakładał, tylko tak wyglądają zasady przyjęte za zgodą obu stron, a zaproponowane przez mediatora.

Panie przewodniczący, teraz, jeżeli już nie w stosunku do tego, co zostało bezpośrednio powiedziane, wobec sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy – jak tu zostało powiedziane, nadzwyczajnej sytuacji – po pierwsze, muszę powiedzieć, że mam takie wrażenie, jakbyśmy żyli w podwójnej rzeczywistości. Bo w czasie, gdy wprowadzamy faktyczne zmiany, które pan dr Biliński kwituje krótkim określeniem „propaganda sukcesu", które są w oczywisty sposób korzystne dla pacjentów, placówek opieki zdrowotnej i personelu, który tam pracuje, obserwuję kampanię kłamstw. Dzisiaj jeden z niemieckich dzienników posunął się nawet do wniosku o odwoływanie mnie. Zobaczymy, jaki będzie los tego wezwania, ale, proszę państwa, są też inne fakty. To jest rzeczywistość medialna, wirtualna, która nijak przystaje do tego, co dzieje się w służbie zdrowia naprawdę. A fakty są takie. Zamykaliśmy bezładną komercjalizację publicznego sektora służby zdrowia, która miała doprowadzić do tego, żeby polskie publiczne szpitale zostały zamienione na spółki…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przepraszam, panie ministrze…

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

…a następnie…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przepraszam bardzo. Tematem dzisiejszego posiedzenia jest protest lekarzy rezydentów i proszę trzymać się tematu.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Ja właśnie na ten temat, panie przewodniczący… Szanowni państwo, ja właśnie na ten temat.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Dziękuję bardzo. Zatrzymaliśmy drogę do wolnej sprzedaży i prywatyzacji polskich publicznych szpitali. Wprowadzamy sieć. Moim zdaniem nieprzypadkowo histeryzuje się na temat bałaganu i niedofinansowania w służbie zdrowia w dniach, kiedy od tygodnia obowiązuje pierwszy krok reformy systemu, który nazywamy siecią szpitali i nijak nie da się wycisnąć niczego niekorzystnego, co budziłoby niepokój. Stek głupstw i kłamstw wypowiedzianych przedtem po prostu nie sprawdza się. To jest przedmiotem troski wielu ludzi, którzy z niepokojem widzą, jaki sukces już dzisiaj przynosi ta zmiana.

Jesteśmy w przededniu poważnych zmian, które w znacznej mierze zostały przyjęte pozytywnie nawet przez opozycję w parlamencie. Takich, jak zmiany w podstawowej opiece zdrowotnej, w opiece psychiatrycznej, która jest niezwykle zaniedbana w Polsce. „Projekt 75+" jest już uważany przez większość za oczywiste prawo każdego starszego człowieka do bezpłatnych leków, natomiast żaden rząd przez wiele lat nie był w stanie sobie z tym poradzić.

Koordynowana opieka, o której mówiono od bardzo dawna, jest już rzeczywistością w opiece nad ciężarną i w opiece kardiologicznej, a w najbliższych tygodniach i miesiącach kolejne etapy – opieka nad pacjentem po operacjach ortopedycznych itd. Długa lista leków innowacyjnych, m.in. ten, o którym mówił pan dr Biliński, a który umożliwia leczenie młodych ludzi ze stwardnieniem rozsianym. To również jest fakt i coś, co wielu z nas, a zwłaszcza tych chorych, traktuje jako oczywistość.

Teraz, jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą lekarzy rezydentów, a w zasadzie – można powiedzieć szerzej – w ogóle specjalizacji lekarzy czy tego, co dzieje się w tym obszarze. Szanowni państwo, znowu trochę faktów. W ciągu dziewięciu postępowań kwalifikacyjnych, w czasie, kiedy ministrem zdrowia była pani premier Ewa Kopacz – wtedy była ministrem zdrowia – średnio rozdysponowywano 1560 miejsc. W czasie siedmiu postępowań kwalifikacyjnych, kiedy ministrem zdrowia był pan przewodniczący Bartosz Arłukowicz, średnio rozdysponowywano 1508 miejsc rezydenckich. Pan minister Zembala, który krótko był ministrem zdrowia, zorientował się, że coś jest nie tak i zdecydowanie zwiększył tę liczbę. Jednak, proszę państwa, dopiero od czasu, kiedy ministrem zdrowia jestem ja, średnia z tych czterech rozdań specjalizacji wynosi 2973. To jest miara tego, co dzieje się w tym obszarze. To prawie dwukrotnie więcej przyznawanych rezydentur w czasie jednego postępowania. Oczywiście, z jednej strony chodzi tutaj o prawo lekarzy, którzy kończą staż podyplomowy, do tego, żeby znaleźć swoją ścieżkę kariery, rozwoju zawodowego, ale przede wszystkim chodzi o zdrowie i życie pacjentów.

Szanowni państwo, sytuacja wygląda w ten sposób, że od dłuższego czasu mamy podział specjalności na tzw. zwykłe i priorytetowe. Czy coś z tego wynika? Oprócz tego, że wynagrodzenia lekarzy rezydentów w tych dwóch grupach nieco się różnią – a powiedzmy, że niewiele się różnią – to nie wynika absolutnie nic, bo faktem jest i to jest fakt, a nie żadna opinia, że np. w takich specjalnościach jak chirurgia ogólna liczba rozdysponowywanych rezydentur w latach 2012–2017 wynosiła 15, raz 168, potem 16, 95, 16, 63, 20. Dzisiaj ta liczba, od jesieni ubiegłego roku, przekracza 200. W takiej specjalności jak medycyna rodzinna ta liczba wahała się: 16, 250, 30, 230, 16, 209, 159. Od czasu, kiedy jestem ministrem zdrowia, liczba ta przekracza 300. Na pediatrii: 16, 194, 32, 280, 29, 259, 153. W tej chwili jest to: 216, 357, 230, 345. To jest miarą tego, że zaczęliśmy dostrzegać problem, jakim jest nieobsadzenie… To były tylko przykłady, a można je mnożyć. Tych specjalności, które zidentyfikowaliśmy jako krytyczne, jest co najmniej 6. Będziemy jeszcze rozpoznawać następne, ale wszyscy wiemy, że interna, pediatria, medycyna ratunkowa, medycyna rodzinna, chirurgia i psychiatria z całą pewnością są na czele tej listy. Na pewno będą to również patomorfologia, hematologia, onkologia kliniczna i być może jeszcze kilka specjalności, które zamierzamy do tej listy dołączyć. Prawdopodobnie anestezjologia, być może kardiologia dziecięca, neurologia dziecięca i kilka innych.

Proszę państwa, mamy w Polsce poważny problem polegający na tym, że młodzi lekarze nie wybierają tych specjalności. Z tym trzeba stanąć oko w oko. Minister zdrowia poważnie traktuje rezydenturę, nie tylko jako sposób wynagrodzenia lekarza, który pracuje w szpitalu, lecz także jako narzędzie do prowadzenia aktywnej polityki zdrowotnej.

Postanowiłem w związku z tym, że w tych specjalnościach, które uznamy za wyjątkowo deficytowe – jak powiedziałem, jesteśmy na ostatnim etapie analizy, które to będą specjalności, ale na pewno te wymienione – potrzeba dodatkowego silnego bodźca, zachęty dla lekarzy kończących staż podyplomowy, aby wybierali właśnie te specjalności. Stąd pomysł na 1200-złotowy dodatek do wynagrodzenia – być może on jeszcze się nieco zmieni – które wynika z innych przepisów. A jeśli chodzi o te inne przepisy, proszę państwa, 8 czerwca Sejm uchwalił ustawę – po raz pierwszy w historii polskiego systemu służby zdrowia – która reguluje minimalne wynagrodzenia dla pracowników medycznych. To był od lat postulat środowisk medycznych, nie tylko lekarzy, lecz także innych zawodów. I oczywiście można mówić o tym, że minimalne wynagrodzenia powinny być wyższe – chciałoby się, żeby były wyższe – a o tym, ile oczekują lekarze rezydenci, już powiedziałem. Chcę powiedzieć, że skutkiem tej ustawy będzie przekazanie personelowi medycznemu ponad 17 mld zł do roku 2021. To jest ogromna kwota, która w ciągu tych kilku lat – my nie odkładamy tego, tylko rozkładamy na lata – zmieni zasadniczo, w sposób systematyczny, sytuację pracowników medycznych. W praktyce ważne jest również, żeby widzieć perspektywę sytuacji lekarzy rezydentów w najbliższym czasie.

Szanowni państwo, zacznijmy od tego, że wynagrodzeń kształtujących się dzisiaj na poziomie od 3170 zł do 3890 zł nie można nazwać głodowymi. Żyjemy w Polsce, tu i teraz. One są niskie, ale nie głodowe. I trzeba to powiedzieć, dlatego że moim zdaniem opinia publiczna jest często wprowadzana w błąd. Mówimy o kwotach brutto, proszę państwa, bo rozmawiamy jako ludzie poważni o sytuacji, która jest związana z kosztem państwa. Jednak, prawdę mówiąc, każdy z nas zawierając jakąkolwiek umowę, podpisuje ją na kwotę brutto. Zarówno ten, kto jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę, jak i ci, którzy pracują na podstawie różnego rodzaju umów cywilnoprawnych, i tacy, którzy prowadzą działalność gospodarczą, wiedzą o kwotach brutto. Kwoty netto wynikają z różnych okoliczności, dla różnych osób mogą być różne i jeżeli porównujemy ze średnimi wynagrodzeniami, to oczywiście zawsze są to kwoty brutto.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenie lekarzy rezydentów, to ono w ciągu najbliższych 4 lat – tak jak powiedziałem – będzie wzrastać w sposób zaplanowany z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że będziemy regulować te wynagrodzenia zgodnie z zasadą wynikającą z ustawy o minimalnych wynagrodzeniach w służbie zdrowia i to będą kwoty, poczynając od tego roku, z wyrównaniem od lipca, na co zwracam uwagę. Czyli mamy już pewien nawis, który zostanie wyrównany. W tym roku będą to kwoty w wysokości ok. 100 zł, ale z latami kwoty te będą wzrastać i przekraczać 300 zł rocznie. W praktyce oznacza to, że w najbliższych 4 latach wynagrodzenie rezydentów wzrośnie w stosunku do obecnych poziomów od 2155 zł do ponad 2300 zł, jeżeli chodzi o pierwsze 2 lata specjalizacji. Po drugim roku specjalizacji podwyżka rozłożona w tym czasie będzie wynosić od 2238 zł do 2384 zł. To są ogromne wzrosty, licząc zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i procentowo… To wynika oczywiście zarówno z tej podwyżki ustawowej, jak i z tych 1200 plus dla specjalności, które uznamy za deficytowe.

Jednak, żeby nie było obawy, to nie jest tak, proszę państwa, że wybieramy kilka procent lekarzy rezydentów, którzy będą zarabiać więcej pieniędzy. Według obecnych szacunków, między 35 a 40% lekarzy będzie specjalizować się w specjalnościach deficytowych.

Szanowni państwo, oczywiście ci rezydenci, którzy nie będą wybierać tych specjalności deficytowych, zarobią nieco mniej, ale o nich także nie zapominamy. Zwracam uwagę na wyjątkowość narzędzia, jakim jest rezydentura, bo nie ma drugiego takiego zawodu, w którym państwo wprost finansowałoby rozwój zawodowy i pracę absolwentów jakiejkolwiek szkoły. Zwracam uwagę na to, że ta sytuacja jest nie tyko wyjątkowa ze względu na poziom wynagrodzeń, finanse, ale także status tych osób. To jest pełna umowa o pracę, na którą bardzo wielu absolwentów innych szkół i studiów nie ma żadnej szansy w przypadku pierwszej pracy. Tutaj mówimy o okresie, w którym wiele osób zakłada rodziny, rodzą się dzieci i wiadomo, że z tego wynikają liczne przywileje należące się każdemu pracownikowi, czyli urlop, urlop macierzyński, urlop wychowawczy. Dobrze wiemy, że wielu rezydentów, zwłaszcza pań, korzysta z tego, bo przecież normalne urlopy

wypoczynkowe też się należą. Niezależnie od tego, jest to zabezpieczenie na wypadek choroby, kalectwa i wielu innych rzeczy. Staż pracy także rośnie, emerytura itd.

Szanowni państwo, podwyżki dla tych rezydentów, którzy będą w grupie niepriorytetowej, w ciągu 4 lat będą się wahać od 950 do ponad 1100 zł w pierwszym okresie specjalizacji, a po 2 latach od 1038 zł do prawie 1200 zł. To, o czym mówię, to nie są symboliczne pieniądze, bo to skończy się tym, że rezydenci będą zarabiać w ciągu pierwszych 2 lat nie mniej niż 4125 zł do 5903 zł w zależności od swojego statusu i nie mniej niż 4496 zł do 6274 zł po drugim roku. Na tle warunków społeczno-gospodarczych są to wynagrodzenia, które naprawdę trudno określać niegodnymi. Oczywiście lekarze w niektórych krajach Europy Zachodniej zarabiają więcej, myślę jednak, że warto o tym pamiętać, że również wydają więcej. Dlatego o tym, że tutaj sytuacja nie jest diametralnie różna, nie może być mowy.

Jak to przekłada się na finanse publiczne? Oczywiście nie szukamy tutaj oszczędności, bo wiemy, że niedostateczna liczba lekarzy, a także lekarzy rezydentów czy lekarzy specjalistów, to koszt w postaci zdrowia Polaków. Dlatego rząd, my wszyscy, traktujemy to jako inwestycję. Inaczej być nie może, proszę państwa, bo – jeszcze raz powtarzam – rezydentura to nie prosta forma wynagradzania lekarza…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, przepraszam, tylko jedno słowo. Przedstawiciel głodujących rezydentów mówił minut 20. Ma pan przed sobą ludzi, którzy prowadzą głodówkę. Prosiłbym, żebyśmy tę dyskusję sprowadzali jednak do sedna sprawy. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, jak wyglądają wydatki państwa na wynagrodzenia dla rezydentów. Mówiłem o wydatkach jednostkowych, a teraz powiem, jak to wygląda, jeśli chodzi o wydatki państwa.

Proszę państwa, kwota wydatkowana na lekarzy stażystów i rezydentów w roku 2009 wynosiła 541 mln zł. W roku 2015 – przez ten czas urosła o 300 mln zł – wynosiła 812 mln zł. W roku 2016 wynosiła 867 mln zł. W roku bieżącym zaplanowaliśmy 1 032 000 tys. zł, a w przyszłym roku będzie to prawie 1,2 mld zł. To jest również miara tego, jak priorytetowo rząd traktuje te wydatki. Ponieważ państwo mówią o zwiększaniu nakładów na ochronę zdrowia i o tym, że zdrowie powinno być priorytetem dla państwa – odnośnie do tego pełna zgoda – jest to tylko kropla w morzu innych środków, które są kierowane do służby zdrowia. W bieżącym roku tak jak mówiłem, sięgamy rekordu – to będzie prawdopodobnie ok. 88 mld zł – ale również w pewnym sensie bezpośrednio widać, jak priorytetowo rząd traktuje zdrowie w ostatnich tygodniach czy miesiącach. Kiedy okazało się, że w budżecie państwa jest ok. 5 mld zł nadwyżki, to 3 mld zł zostały przeznaczone na ochronę zdrowia…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Gdzie?

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Nie ma żadnej wątpliwości, że to świadczy o tym, jak poważnie rząd traktuje tego typu wydatki. To jest nie tylko kwestia mówienia, ale także robienia.

W pewnym sensie dowodem na to, jak traktujemy wydatki także w obszarze personelu, jest to, co dzieje się z pielęgniarkami. Poprzedni rząd podpisał porozumienie z pielęgniarkami tuż przed wyborami, ale to ten rząd regularnie wywiązuje się z tego zobowiązania i pielęgniarki w tym roku zarabiają już o 1200 zł więcej niż w roku 2015. To też jest konkret.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi w ogóle o problem kształcenia podyplomowego lekarzy, to zwracam uwagę również na to, że wiele dzisiejszych przedsięwzięć ma charakter nie zapowiedzi, nie pomysłów do rozważenia, tylko konkretów. W ostatniej chwili udało się przywrócić staż podyplomowy. To jest niewątpliwy sukces – priorytet zapowiadany przez rząd, w którym mam zaszczyt pracować…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, ma pan przed sobą głodujących lekarzy. Proszę nie opowiadać nam o całym systemie ochrony zdrowia, bo wszyscy na tej sali są fachowcami. Proszę przedstawić swoje plany odnośnie do głodujących lekarzy, bo w tej sprawie jest zwołane posiedzenie Komisji. Apeluję do pana, żeby pan jednak zajął się tematem głównym.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Staż podyplomowy to rok pracy na podstawie umowy o pracę, na którym poprzedni rząd postanowił po prostu oszczędzić pieniądze budżetowe. To są pieniądze przeznaczone dla młodych lekarzy i jest oczywiste, że przywrócenie stażu podyplomowego oznacza także duże wydatki z budżetu na finansowanie lekarzy, którzy ukończyli studia.

Ten pakiet zachęt, jaki wprowadzamy w tej chwili, jeżeli chodzi o lekarzy rezydentów – zawracam na to również uwagę – to sytuacja bezprecedensowa. Jeśli mówiłem o tym, ile zarabiają dzisiaj rezydenci, to chcę zwrócić uwagę na to, że ostatnia regulacja dotycząca tej grupy zawodowej była w 2009 r. Od tamtego czasu nikt nie zająknął się nawet, żeby w jakikolwiek sposób, po pierwsze, poprawić sytuację lekarzy rezydentów, a po drugie, adresować problemy, o których mówiłem – niewybieranie tych specjalności, które dla rządu czy Polaków są istotne z punktu widzenia zabezpieczenia ich potrzeb zdrowotnych.

Zwiększyliśmy liczbę miejsc na studiach lekarskich. Państwo rezydenci też cały czas o tym mówią, że brakuje w Polsce lekarzy. Szanowni państwo, między rokiem 2015 a obecnym czasem o 400 osób więcej studiuje w Polsce medycynę. To jest ogromna…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, bardzo przepraszam. Panie ministrze, przywołuję pana do porządku. Tematem posiedzenia są lekarze rezydenci. Rozumiem, że przyjął pan metodę „na Fidela Castro", ale jeżeli ci ludzie wytrzymali 7 dni, to wytrzymają jeszcze kilka godzin pańskiego przemówienia. Proszę odnosić się do postulatów lekarzy rezydentów. Do postulatów, panie ministrze.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Panie przewodniczący, mam wrażenie, że to jest posiedzenie Komisji Zdrowia, a nie negocjacje z lekarzami rezydentami.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

To jest posiedzenie Komisji Zdrowia na temat protestu rezydentów. Prosimy o to, żeby pan szanował tych ludzi, którzy od 7 dni prowadzą głodówkę. Nie przyjmują pożywienia, dlatego że protestują i pan nie pojawił się tam przez ostatnie dni. Za chwilę będę do pana mówić jako przedstawiciel wnioskodawców, ale apeluję do pana, żeby pan mówił na temat, bo będę mówić bardzo na temat.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Panie przewodniczący, zwracam uwagę na to, że nie tylko się pojawiłem, ale spędziłem z lekarzami rezydentami wiele godzin w ciągu ostatniego tygodnia. Proszę więc nie imputować mi czegoś, co po prostu jest nieprawdziwe.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Niech pan na nich popatrzy. Proszę zmierzać do końca, panie ministrze, i rozpoczniemy dyskusję z udziałem rezydentów.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Panie przewodniczący, rozumiem pana zdenerwowanie, ponieważ w czasie, w którym pan był ministrem zdrowia, rzeczywiście niewiele się stało w stosunku do…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, nie chcę prowadzić z panem dyskusji. W czasie, kiedy ja byłem ministrem zdrowia trwał protest zielonogórskich lekarzy, który pan wspierał. A ja z nimi negocjowałem kilka dni pod rząd, 24 godziny na dobę. Nie chcę panu przerywać. Proszę skończyć tę wypowiedź.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Czy to znaczy, że odbiera pan mi głos?

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Nie. Mówię, żeby pan zmierzał do końca, szanując tych ludzi, którzy przyszli na posiedzenie Komisji.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Rozumiem, że to jest posiedzenie Komisji, gdzie rozważamy problem. To nie są negocjacje, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, staram się nie używać epitetów ani przymiotników, proszę pana tylko o to…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie przewodniczący, niech pan nie przedłuża. Niech pan pozwoli…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

…żeby pan zmierzał do końca, szanując zdrowie i bezpieczeństwo tych ludzi, którzy tu przyszli. Ci ludzie nie jedli od 7 dni.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie przewodniczący, prosiłbym – naprawdę będzie bardziej efektywnie i lepiej – niech pan pozwoli dokończyć panu ministrowi. Pan minister odnosił się do kwestii…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Właśnie go do tego namawiam…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

…związanych z podwyżkami, której m.in. dotyczy ten protest. Ponieważ jednak była poruszona kwestia ogólnych nakładów na ochronę zdrowia, to z tego wynika wypowiedź pana ministra. Niech pan pozwoli dokończyć i będzie odbywać się dyskusja.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pozwalam dokończyć, z naciskiem na dokończenie.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Panie przewodniczący, wprawdzie postulaty rezydentów nie zostały nigdzie w sposób jednoznaczny spisane, ale, jeżeli dobrze rozpoznaję sytuację, to jest ich pięć: pierwszym jest zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia, drugi to wynagrodzenia, trzeci to kolejki, czwarty to jest brak lekarzy i piąty to biurokracja. Do tak różnych rzeczy trzeba się odnieść, jeżeli mówimy o tym proteście. Moja wypowiedź jest nieco dłuższa, bo jest oczywiste, że każda z tych rzeczy, o których mówimy, po pierwsze, ma swoje korzenie w określonym rozwoju wypadków w ciągu wielu lat, jesteśmy w określonym miejscu i również sposoby rozwiązania nie są takie, żeby można to było załatwić w jeden dzień, co na tej sali mało kto powinien wiedzieć tak dobrze, jak pan.

Zmierzając ku końcowi, chciałbym powiedzieć tak. Pan przewodniczący – wyraźnie troszeczkę puszczają panu nerwy i stawia się pan w roli obrońcy rezydentów – i wielu polityków popierają ich postulaty. Jest pytanie: Dlaczego w czasie 8 lat rządów poprzedni rząd świadomie lub mniej świadomie ograniczał dostęp do rezydentur, co pokazałem wyraźnie w liczbach i z całą pewnością nie korygował, nie zwiększał tych wynagrodzeń. Niewątpliwie to właśnie za państwa rządów emocje w tym środowisku narosły do zenitu, bo w październiku 2015 r. powstało ponownie, po bardzo wielu latach, Porozumienie Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. Była to odpowiedź na zapaść, z jaką to środowisko miało do czynienia, a która wynikała jako żywo nie z rządów Prawa i Sprawiedliwości, tylko Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. W tej chwili zmagamy się z problemami, które narosły przez wiele lat i adresujemy bardzo konkretne rozwiązania, które mają poprawić sytuację praktycznie w każdym z obszarów, których dotykają w swoich postulatach państwo rezydenci.

Szanowni państwo, chcę powiedzieć, że w znacznej mierze te postulaty nie budzą wątpliwości większości Polaków. To, że polski system służby zdrowia wymaga większych

nakładów, jest oczywiste w zasadzie dla wszystkich. To, że personel powinien zarabiać dobrze, również jest akceptowane przez wszystkich. Niewątpliwie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że Polsce potrzeba więcej pielęgniarek i lekarzy i że warunki ich pracy – także w zakresie sprawozdawczości – muszą być lepsze, a to wszystko po to, żeby polscy pacjenci mogli liczyć na dobrej jakości i rzeczywiście dostępną opiekę zdrowotną bez zbędnego oczekiwania. W tym celu i w tym kierunku zmierzają właśnie te wszystkie działania, o których mówiłem. Myślę więc, że w związku z tym powinienem zakończyć jednym. Jeżeli chodzi o ten protest, to on niewątpliwie przyniósł większą świadomość społeczną o problemach służby zdrowia i w tym sensie dobrze, że o tym rozmawiamy. Jednak, w związku z tym, że jak się wydaje, dużo się dyskutuje o służbie zdrowia, szanując właśnie państwa lekarzy – jak nawołuje pan przewodniczący – którzy protestują, apelowałbym o zmianę formy tego protestu. Ta dramaturgia przyniosła już efekty. Myślę więc, że na tym etapie, w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie i życie tych, którzy protestują, warto byłoby rozważyć – choćby po tym posiedzeniu Komisji – żeby państwo udali się do domów, co nie znaczy, zwinęli sztandary, wycofali się z postulatów, które prezentują. Myślę, że we współpracy, wszyscy razem, możemy osiągnąć bardzo dużo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo, pozwolę sobie udzielić na krótko głosu jako przedstawicielowi wnioskodawców tego posiedzenia Komisji. Panie ministrze, po tej pana wypowiedzi zrozumiałem, dlaczego młodzi lekarze rezydenci nie chcą z panem rozmawiać i oczekują spotkania z panią premier. To jest oczywiste.

Powiem panu po partnersku, koleżeńsku – też byłem ministrem zdrowia – odnośnie do mówienia w sytuacji kryzysu, a kryzys mamy ewidentny, o tym, że ktoś opowiada głupstwa, kłamstwa (to są cytaty z pana sprzed chwili) o niemieckich tabloidach, do których pan się odwołuje. Nie tak wygląda pokora, panie ministrze, i nie tak wygląda rola ministra zdrowia, jaką ma pełnić.

Mam przed sobą uchwałę NRL z roku 2006, podpisaną przez prezesa Konstantego Radziwiłła, żądającą od rządu PiS – bo wtedy rządziło PiS – podwyżki wynagrodzeń dla rezydentów do dwukrotnej średniej krajowej. Czy wie pan, ile w roku 2006 wynosiła średnia krajowa? 2500 zł. Czyli wtedy, w 2006 r., w sposób odpowiedzialny – jak rozumiem – prezes Radziwiłł żądał od ministra zdrowia, od ówczesnego premiera, podwyżki do 5 tys. zł, a dzisiaj te próby walki młodych lekarzy nazywa pan pewnego rodzaju manipulacją. Mówi pan, że te warunki są godne i próbuje przekonać, że pielęgniarki zarabiają świetnie, kolejki w Polsce się skończyły, a szpitale są zachwycone, że weszły do sieci szpitali. To proszę zapytać tego pacjenta ze Starachowic, a właściwe jego rodzinę, czy jest taka zachwycona…

Wiceprzewodniczący PR OZZL Michał Bulsa:

Panie przewodniczący, przepraszamy, ale jedna z pań…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przepraszam, nie widzę, kto mówi i nie wiem, dlaczego. Po kolei udzielamy głosu.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Michał Bulsa:

Michał Bulsa, wiceprzewodniczący PR…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie przewodniczący, sekunda…

Wiceprzewodniczący PR OZZL Michał Bulsa:

Pani zasłabła i dlatego chciałbym przerwać na chwilę powiedzenie. Przepraszamy…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

5 minut przerwy. Bardzo proszę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Wracamy do posiedzenia. Panie ministrze, ta młoda pani doktor to chyba najlepszy przykład podejścia do tego protestu. To jest uchwała – podkreślam – do ówczesnego rządu,

którą podpisał prezes Radziwiłł, żądając dwukrotnej średniej krajowej dla rezydentów. Dzisiaj mamy sytuację taką, że de facto minister Radziwiłł odmówił zgody prezesowi Radziwiłłowi.

Panie ministrze, my nie zwołaliśmy tego posiedzenia Komisji w tamtym tygodniu. Czy wie pan, dlaczego? Dlatego, że uważaliśmy, iż rolą ministra zdrowia jest negocjowanie z protestującymi i rozwiązywanie problemu. Pan zaś pojawił się u lekarzy rezydentów na 7 godzin, jak pan twierdzi. Za chwilę ci lekarze będą to pewnie weryfikować. Pana zachowanie pokazuje dokładnie, że nie rozumie pan roli, do jakiej jest pan powołany. Pan patrzy ze spokojem na to, jak ludzie zamknęli się w szpitalu i głodują. I proszę zwrócić uwagę także na pewnego rodzaju odpowiedzialność opozycji, bo nie odnajduję wypowiedzi przedstawicieli opozycji żądających od pana dwukrotnej średniej krajowej dla rezydentów. Opozycja oczekuje od pana tego, żeby pan z nimi był, negocjował i wynegocjował rozsądne warunki, a niekoniecznie ulegał całkowitej presji środowiska. Jednak pan abdykował ze swojej funkcji i dlatego jest to posiedzenie Komisji. Pan dzisiaj przyszedł na posiedzenie Komisji i właściwie opowiada o tym, że jest dobrze, lepiej, pieniędzy jest mnóstwo, pielęgniarki są zadowolone i pacjenci cieszą się z sieci szpitali.

Panie przewodniczący, proszę przedstawić harmonogram działań, jakie zamierza pan podjąć, żeby zakończyć protest głodowy rezydentów. Jakie podwyżki pan planuje przedstawić realnie, a nie za 4 lata, i czy w ogóle planuje je pan przedstawić? Oczekuję od pana, żeby pan przedstawił rzetelną informację, jak przebiegają te negocjacje, które są opatrzone jakąś absurdalną klauzulą niejawności. Co to znaczy? Chcę wiedzieć, kto w pana imieniu negocjuje niejawnie. Pytam pana, kogo pan delegował do lekarzy rezydentów, żeby negocjowali w atmosferze tajemnicy. Co państwo negocjują i z kim konkretnie? Proszę się odnieść do konkretnych pytań, panie ministrze. Ci ludzie tu przyszli zdesperowani. Przed chwilą zemdlała dziewczyna, bo pan opowiadał przez godzinę o tym, jaki mamy kraj miodem płynący. Jeśli pan chce rozmawiać o faktach, to ja też mam dane, tylko szkoda mi tych ludzi, bo chcę oddać głos im i posłom, którzy przyjechali na to posiedzenie Komisji. I oczekuję od pana przedstawienia harmonogramu działań, jakie pan podjął i jakie pan podejmie, precyzyjnie, punkt po punkcie, godzina, dzień, kiedy i z kim umówił się pan na rozmowy i w jakiej sprawie, jaką pan ma ofertę.

Chcę też wiedzieć od przedstawiciela Ministerstwa Finansów… Czy jest na sali przedstawiciel Ministerstwa Finansów? Chcę państwu powiedzieć, że Ministerstwo Finansów także było zaproszone. Czy jest na sali przedstawiciel kancelarii premiera? Kancelaria premiera także była zaproszona.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, panie i panowie posłowie. Pierwszy zgłaszał się pan poseł Petru, bardzo proszę… Jeszcze wniosek formalny. Przepraszam, panie przewodniczący. Minister Kamysz, bardzo proszę.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL):

Z wnioskiem formalnym, panie przewodniczący. Dziękuję za zaproszenie przedstawicieli Ministerstwa Finansów i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wydaje się to jak najbardziej naturalne, bo tam leżą klucze do wielu decyzji. W związku z ich nieobecnością wnoszę o przerwanie posiedzenia Komisji do czasu pojawienia się przedstawicieli ministra finansów i KPRM.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przychyliłbym się do pana wniosku, gdyby nie to, że mamy tu ludzi, którzy głodują. Oni oczekują rozwiązania. Apeluję więc do sekretariatu Komisji – proszę o sprawdzenie, gdzie jest minister finansów i gdzie jest przedstawiciel KPRM, a w tej chwili oddaję głos panu przewodniczącemu Petru. Niech mi pan wybaczy niepoddanie tego wniosku pod głosowanie, ale ci ludzie od 7 dni nie jedli.

Poseł Ryszard Petru (N) – spoza składu Komisji:

Ja też jestem przeciwny temu, żeby teraz przerywać posiedzenie Komisji, bo są tu z nami lekarze rezydenci i chcą wykorzystać ten czas.

Panie ministrze, słuchałem pana wypowiedzi z zaskoczeniem, bo generalnie to była propaganda sukcesu. Kiedy pana słuchałem, to miałem wrażenie, że w ochronie zdrowia od 2 lat dzieją się rzeczy fantastyczne i jest coraz lepiej, ale – jak mówili nam lekarze

rezydenci – jeżeli… Mam prośbę. Proszę państwa, to jest propaganda jak za Gierka, a państwo mówią: za Gomułki było gorzej. Proszę państwa, to nie jest argument, że za Gomułki było gorzej, bo na każdy argument, że teraz coś jest nie tak, za każdym razem mówią państwo, że za PO było gorzej. Ludzi to nie interesuje. Ludzi interesuje pytanie, jak to zrobić, żeby było lepie, żeby były krótsze kolejki i ludzie więcej zarabiali. Na tym się skupmy. Mnie mało interesuje walka, co było źle za PO, a co teraz niby jest dobrze. To była propaganda sukcesu.

Mam dwa pytania. Prosiłbym mi nie przeszkadzać. Pierwsze jest takie. Panie ministrze, proszę powiedzieć, dlaczego pan nie może się dogadać z rezydentami. Jakie problemy stanęły na drodze do porozumienia? Jaka jest w tym momencie państwa propozycja, a jaka jest propozycja rezydentów?

Z zaskoczeniem stwierdziłem, że pan, panie ministrze, nie do końca zna ich postulaty. Mam w związku z tym prośbę do naszych zaproszonych gości, aby w sposób jednoznaczny przedstawili na tym posiedzeniu Komisji swoje postulaty, jednoznacznie, w punktach. Każdy z tych postulatów możemy teraz przedyskutować… Pani poseł, jeżeli znamy postulaty, to dlaczego pan minister do nich się nie odniósł? Proszę mi powiedzieć. Pan minister miał długą wypowiedź. Propozycja jest taka: jeden postulat, jedna odpowiedź. Drugi postulat, jedna odpowiedź. Wtedy poznamy rozbieżności pomiędzy jedną a drugą stroną. Komisja sejmowa może być na forum, gdzie zostanie wypracowana jakaś formuła dojścia do porozumienia, o co również apelował przewodniczący Arłukowicz. To wydaje mi się fundamentalne. Wykorzystajmy to posiedzenie Komisji nie do tego, żeby się przepychać, tylko zmniejszmy różnicę poglądów między dwiema stronami, co jest dla mnie fundamentalne.

Panie ministrze, zamiast propagandy trzeba konkretów. Pytanie jest takie: W których aspektach nie mogą państwo się dogadać i w czym jest główny problem? Jak rozumiem, pan nie uczestniczy w tych rozmowach, tylko wynajęli państwo mediatora, który informuje państwa o postępach… Chcielibyśmy wiedzieć, jak przebiegają te rozmowy, czy one są tajne, czy nie, kiedy mają się zakończyć i gdzie są punkty sporu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo proszę, minister Kamysz.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, żeby podjąć strajk głodowy, trzeba być osobą bardzo zdesperowaną, ale też bardzo zdeterminowaną. To jest forma skrajnego protestu, którego nie podejmuje się, jeżeli człowiek nie jest do tego zmuszony. Nie podejmuje się takiego protestu, jeżeli jest dobra wola z drugiej strony do rozmowy i do osiągnięcia kompromisu. Dzisiaj, po raz kolejny na tym posiedzeniu Komisji – teraz myślę, że już i opinia publiczna to zauważyła – nie ma dobrej woli ze strony Ministerstwa Zdrowia do osiągnięcia kompromisu. Jest pouczanie i pokazywanie kraju – jak tu już kilkakrotnie powiedziano – jako płynącego mlekiem i miodem. I jest polityka historyczna. To nie komisja historyczna, tylko Komisja Zdrowia.

Szanowni państwo, wygraliście wybory. Często tym bardzo mocno się chwalicie. Bierzecie 100% odpowiedzialności. I ten protest odbywa się tu i teraz, w roku 2017, a nie przez ostatnich 8 lat. Przyszli tu ludzie zdesperowani, którzy często poświęcili swoje urlopy wypoczynkowe, poświęcili czas – ten, którego niewiele zostaje im po pracy przez 300 godzin w miesiącu, a mogliby go spędzić ze swoją rodziną – przyjechali z różnych stron Polski. Upominają się nie tylko, i nie na pierwszym miejscu, o swoje zarobki, ale o wzrost nakładów na służbę zdrowia. Upominają się o pielęgniarki, ratowników medycznych, diagnostów laboratoryjnych, techników radiologicznych i wszystkie inne zawody, które towarzyszą pracy lekarzy, i podkreślają to – jak rzadko w takich protestach – na pierwszym miejscu. Upominają się o swojego pacjenta i nie słyszą propozycji, bo dzisiaj fundamentalnym pytaniem jest to, co może im zaproponować rząd, który bardzo pięknie potrafi mówić o owocach wzrostu gospodarczego. Jednak one nie są solidarnie dzielone. Dla nich – w przeciwieństwie do pana, panie ministrze – zdrowie Polaków jest priorytetem. Dla pana nie, jak słyszeliśmy we wcześniejszych wypowiedziach, bo bardziej liczy się bezpieczeństwo i inne sprawy. Myślę, że dla każdego ministra zdrowia,

niezależnie od tego, jakie są inne priorytety rządu, to zawsze powinno być na pierwszym miejscu.

Mógł pan ten protest wykorzystać jako wzmocnienie swojej pozycji, również w negocjacjach z ministrem finansów i również w negocjacjach z panią premier. Podpisujemy się pod tym apelem. Pani premier jako kandydat na premiera w wyborach miała czas przyjeżdżać do protestujących. Wtedy nie bała się tych spotkań. Wtedy to było zgodne z etykietą. A dzisiaj jest niezgodne? To znaczy, nie ma takiej etykiety, która zabrania premierowi rządu polskiego doprowadzić do porozumienia, do załagodzenia strajku i tego, żeby oni zakończyli dzisiaj protest.

Pan powiedział, że w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie i życie tych, co protestują, powinni zakończyć ten protest. Nie, to pani premier w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie i życie tych, co protestują, powinna dzisiaj tu przyjechać i podjąć z nimi rozmowę, bo oni tego oczekują. Oni są zmęczeni, ale przedstawiają jasne i wyraźne postulaty.

Nieprawdą jest to, co pan mówił o liczbie lekarzy w Polsce. Nie ma 3,5 lekarza na 1000 osób w Polsce, tylko 2,2–2,3, bo mamy 170 tys., lekarzy i 38 mln mieszkańców – mówię w zaokrągleniu. 3,5 – gdzie tak jest? Co zrobić, żeby młodzi lekarze, ale i młode pielęgniarki, nie chcieli wyjeżdżać do pracy do Szwecji, gdzie od razu oferują im 16–18 tys. na rękę? To są pytania, na które pan dzisiaj musi odpowiadać, bo pan dzisiaj rządzi. Skończył się czas powtarzania jednego hasła. Pan minister Morawiecki już powiedział, że hasło „Polska w ruinie" było tylko chwytem wyborczym i marketingowym, więc odejdźcie od niego i zacznijcie rozwiązywać problemy tych ludzi, którzy, w wyrazie swojego największego poświęcenia, są głosem nie tylko swojego środowiska.

My też wyciągaliśmy rękę do pana, panie ministrze, proponując wspólne działania. Uważam, że żadna reforma zdrowia nigdy nie będzie zmianą trwałą, jeżeli nie będzie poparta przez opozycję i obóz rządzący. Jednak pan nigdy nie wyciągnął do nas ręki, żebyśmy współpracowali. Macie monopol na władzę, macie monopol na mądrość – w waszym mniemaniu – to przy tej swojej władzy i mądrości szybko rozwiążecie ten protest. Tylko, oprócz tego wszystkiego, potrzeba też trochę życzliwości. Co pan zaoferował? 1200 zł dla 200–300 lekarzy rezydentów w Polsce, a dla reszty 93. Gdyby było dla wszystkich 1200, to by się zgodzili i zakończyli ten protest, tylko oni nie oszukają swoich koleżanek i kolegów i nie powiedzą, że za grupę jednej czy drugiej specjalizacji poświęcą wszystko, co zostało.

Mówię o tym emocjonalnie, bo też jestem wnioskodawcą tego wniosku i jestem pokoleniowo z nimi związany. Wiem, że nigdy nie jest łatwo negocjować i dyskutować, panie ministrze. Sam też to przerabiałem, ale wielką odpowiedzialnością i mądrością rządzących jest to, że potrafią poświęcić swoje ambicje, swoje ego, na rzecz tego, żeby z pokorą podejść do dyskusji, debaty i osiągnąć kompromis. Po to jest to posiedzenie Komisji, żeby wezwać pana, panią premier, do osiągnięcia kompromisu jak najszybciej, bo chodzi o zdrowie i życie lekarzy.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo proszę, pan poseł Latos.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, dołączę do postulatu, który tu przed chwilą był wygłoszony przez dwie osoby, ponieważ to gdzieś umknęło. Bardzo bym prosił, aby pan minister raz jeszcze powiedział, jakie są planowane podwyżki w ciągu najbliższego roku, 2 i 4 lat. Niech to będzie jeszcze raz powiedziane, ponieważ mam wrażenie, że to umknęło, a z tego, co słyszałem, są podwyżki od tysiąca kilkuset złotych do ponad 2 tys. zł… Przepraszam bardzo, nie wiem, co pana rozbawia. Być może te 2 tys. zł to za mało, ale chciałbym to wiedzieć.

Przy okazji, à propos pana rozbawienia, chciałbym państwa poinformować, że z wyjątkiem 5 miesięcy ministra Zembali jest jeden minister zdrowia, który nie udzielił podwyżek rezydentom. Jest to pan przewodniczący Bartosz Arłukowicz. To jest jedyny minister zdrowia, który nie podwyższył pensji rezydentom. Warto o tym wiedzieć, bo poprzedniczka pana przewodniczącego i wcześniejsi takie podwyżki wprowadzali. To gwoli ścisłości. Zresztą, skoro słyszymy dobre rady, to warto posłać dobrą radę, co należy zrobić,

jak należy rozmawiać, aby nie było protestów i ani złotówki podwyżki. Myślę, że warto, aby chociażby pan doktor, który jest rozbawiony, dowiedział się, jak to powinno się prowadzić. A ja do rozmów i negocjacji oczywiście nawołuję i proszę obie strony, ponieważ w tej sprawie, szanowni państwo, trzeba się ze sobą porozumieć. Nie ma takiej możliwości, żeby się nie porozumieć. Dlatego też warto, abyśmy precyzyjnie dowiedzieli się o planowanych podwyżkach, a dalej – jak rozumiem – sprawa będzie rozwiązana w czasie negocjacji.

Warto też powiedzieć, że podział na specjalizacje priorytetowe i niepriorytetowe został wprowadzony lata wcześniej. W związku z tym możemy teraz jedynie mówić o kwestii zróżnicowania tych podwyżek, natomiast nie o tym podziale. To też nie jest wymysł tego rządu czy ministra Radziwiłła – przy okazji, tytułem informacji opinii publicznej, mediów – że należy zrobić taką różnicę i jednych traktować priorytetowo, a drugich nie.

I na koniec, konkludując. Jeśli ma się dobrą pamięć i pamięta, co kto mówił 11 lat temu, to warto pamiętać, co samemu się mówiło 2 lata temu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Sachajko. Jednocześnie zwracam się w kierunku… A zresztą, nie będę się zwracał. Pan poseł Sachajko. Nie ma pana posła. Bardzo proszę, pani poseł Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N) – spoza składu Komisji:

Proszę państwa, bardzo chwalicie się, że mamy duży wzrost gospodarczy, ale chciałabym powiedzieć jedno, że te środki najbardziej byłyby odczuwalne przez społeczeństwo, gdyby szły na takie właśnie cele jak służba zdrowia, dlatego że jakość usług w ochronie zdrowia to jest to, co nam zapewnia prawdziwe bezpieczeństwo. Nie wasze zagrożenia, które lubicie kreować, tylko właśnie bezpieczeństwo zdrowotne.

Mamy katastrofalną sytuację, jeśli chodzi o liczbę lekarzy. Wiemy, że 27% z nich jest w wieku emerytalnym. Wiemy, że będą odchodzić pielęgniarki, 40% chirurgów w wieku emerytalnym. Średnia wieku lekarzy POZ to ponad 50 lat. Czyli, mamy sytuację, o której już nawet trudno powiedzieć, że jest dramatyczna. Co się zmieniło w poglądach pana ministra Radziwiłła od lat, kiedy głosił, że lekarz rezydent powinien zarabiać dwie średnie krajowe, od czasów, kiedy mówił, że wydatki na służbę zdrowia powinny być znacząco wyższe? Wykształcenie jednego lekarza to 0,5 mln zł. Nas po prostu nie stać na to, żebyśmy kształcili lekarzy dla całej Unii Europejskiej. I nie stać nas na to, żeby nasi lekarze zaraz po studiach wyjeżdżali za granicę. Ktoś, kto ryzykuje swoje życie – bo głodówka to nic innego jak ryzykowanie swojego życia i zdrowia – i decyduje się na taki desperacki krok, dobrze wie, że robi to nie tylko dla siebie i dla swoich kolegów, ale również dla pacjentów, dla tych ludzi, którzy muszą korzystać z lekarzy, którzy są przemęczeni, pracują na kilka etatów i w dodatku nie są w stanie zapewnić podstawowych badań, ponieważ mają bardzo ograniczone możliwości finansowe. To jest kwestia naszego bezpieczeństwa osobistego, bezpieczeństwa nas wszystkich.

Nie rozumiem, dlaczego pani premier udaje, że nic się nie dzieje. Dlaczego pani premier udaje, że nie może porozmawiać z rezydentami i nie może się tam udać? Jest to szósty dzień głodówki, a ja jeszcze nie widziałam tam pani premier. Byłam tam w środę i spotkałam się… Już nawet ósmy. Natomiast, nie ma tam pani premier. Ja mogłam pojechać w momencie, w którym niewiele mogę im pomóc. Dlaczego pani premier nie może w momencie, w którym ma realną władzę? Najwyższy czas, żeby potraktować tę sprawę poważnie, bo nas powoli nie ma kto leczyć, a ci ludzie robią jedno – kształcą się w językach szwedzkim, norweskim, niemieckim i innych, które dadzą im szansę na realną pracę. Zróbcie coś wreszcie, ogarnijcie się, bo za moment naprawdę będziemy umierać!

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Poseł Ruciński.

Poseł Marek Ruciński (N):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Szanowna Komisjo, zanim wypowiem się jako lekarz, chciałbym panu posłowi Latosowi zwrócić uwagę na to, że lekarz rezydent, który

– jak pan powiedział – uśmiecha się, bo jest rozweselony. Nie jest rozweselony. Jest zdeterminowany…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Ja bardzo bym prosił kolegów, nie komentujmy tego…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie przewodniczący, każdy ma prawo… Jeśli pan pozwoli… Panie przewodniczący, ja wiem, bo na każdym posiedzeniu Komisji to ćwiczymy, że panu jest ciężko wytrzymać, kiedy pan słucha głosów kolegów, ale uszanujmy to. Nikt panu nie przerywał.

Poseł Marek Ruciński (N):

Może ja skończę. Pan poseł zwrócił uwagę naszemu koledze rezydentowi, że jest wesoły, a jest zdeterminowany, w przeciwieństwie do osoby siedzącej po lewicy pana ministra, która jako klakier klaszcze pod stołem, a więc wstydzi się swoich reakcji, najprawdopodobniej jest w tym samym wieku, co nasi koledzy rezydenci i zarabia kilkakrotnie więcej.

A teraz przejdę do spraw lekarskich. Bardzo często spotykałem się z młodymi rezydentami – prawie półtora roku, w Poznaniu – i o sprawach podwyżek mówiliśmy wyjątkowo rzadko. Jako nauczyciel moich rezydentów byłem wręcz zaskoczony postulatami. Dotyczyły one również oceny mistrza i wynagrodzenia mistrza. Ci ludzie walczą o zupełnie inne kształcenie. Jeżdżę z moimi kolegami na egzaminy specjalizacyjne. One nie różnią się niczym od tych, które przeszedłem 40 lat temu. Wstyd mi więc za to, że ministerstwa na przestrzeni wielu lat nie potrafiły nawet zmienić sposobu kształcenia studentów i rezydentów.

Panie ministrze, odniosę się do wypowiedzi pana posła Kosiniaka-Kamysza. Jeżeli lekarz decyduje się, że na najbardziej radykalny sposób protestu – jako lekarz doskonale wiem, jak głodówka wpływa na organizm – to znaczy, że doszedł do muru, a tym murem jest pan, panie ministrze. Nie da się już zaostrzyć protestu, ale obawiam się, że ten protest się rozleje. Apeluję więc do pana, panie ministrze: niech pan porozmawia z młodymi lekarzami. Przecież pan też był kiedyś młodym lekarzem. Przecież pan też miał swoich nauczycieli, których pan szanował. Niech pan ma szacunek dla lekarzy rezydentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani premier Kopacz, bardzo proszę.

Poseł Ewa Kopacz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja właściwie z kilkoma zdaniami do pana ministra. Mam wrażenie, że pan nie rozwiąże tego problemu z jednego powodu – pańska wiedza jest niedostateczna. Jeśli pan opowiada, że dzisiaj NFZ finansuje wynagrodzenia rezydentów, to chcę panu powiedzieć, że od wielu lat ich pobory są finansowanie z Funduszu Pracy. I pan dobrze wie, że to rząd podejmuje decyzje o liczbie rezydentur. I tylko dlatego może się pan pochwalić w pierwszym roku swojego urzędowania tym, że rezydentów było 100%, że ustępujący rząd zostawił panu w budżecie zarezerwowane pieniądze w Funduszu Pracy. A jeśli mówimy o NFZ, to pan wie, że NFZ, czyli placówki, w których są zatrudniani rezydenci, płacą z tych pieniędzy wyłącznie za dyżury.

Wracając do sytuacji, którą pan tak bardzo mocno skrytykował. Pokazując, ile rezydentur było za czasów urzędowania pierwszego, drugiego i trzeciego ministra, nie zająknął się pan nawet, że właśnie wtedy, kiedy ja byłam ministrem zdrowia, w roku 2008, w NFZ było niespełna 50 mld zł. Dzisiaj są 72 mld zł. A jednak w tamtych czasach 30% podwyżki objęło i rezydentów i stażystów. Wie pan, jaka była wtedy płaca minimalna. I pan dokładnie wie, że dzisiaj, kiedy jest tak dobra koniunktura na rynku zatrudnienia, kiedy Fundusz Pracy ma się dobrze, potrzeba tylko dobrej woli i decyzji politycznej, aby tam zarezerwować pieniądze na podwyżki dla tych lekarzy.

Jeśli pan dzisiaj mówi w sposób mało sympatyczny – nie powiem, że niegrzeczny – do tych ludzi, którzy domagają się tylko godnej pracy i godnej płacy za swoją bardzo ciężką pracę, to chcę panu powiedzieć, obserwując średnie płace w różnych sektorach – nie mając za złe żadnemu z tych zawodów, że zarabia się tyle albo mniej czy więcej, bo uważam, że każda praca powinna być wynagradzana w sposób rzetelny, że pracownik

fizyczny w PKP zarabia 3370 zł i ma jeszcze 497 zł dodatku każdego miesiąca. Jednak, chyba ani pan, ani ja, ani nasi najbliżsi nie chcieliby, żeby o ich zdrowiu i życiu decydował pracownik fizyczny z PKP. Chcę jeździć dobrym sprzętem i on pewnie tam się dobrze sprawdza, ale zarabia więcej niż rezydent, który dzisiaj niekiedy zastępuje swoich starszych kolegów.

Pan wie, że rezydenci pracują bardzo ciężko. Niech pan tylko przeanalizuje ich obecność na dyżurach, ilu rezydentów w różnych dziedzinach robi najcięższą robotę – ja nie mówię, że tylko papierkową. Jeśli więc pan choć trochę nie zmienił swojego stosunku do tego zawodu z czasów, kiedy pana znałam, kiedy pan przychodził i negocjował, kiedy byłam ministrem zdrowia, to pan powinien dzisiaj usiąść z tymi ludźmi do stołu i rzetelnie rozmawiać. Wierzę w pana przyzwoitość w tym względzie. Niech pan siądzie z tymi ludźmi. Jeśli pana pozycja w tym rządzie jest mocna – a pan tak twierdzi – to przy nowelizacji budżetu, którą będziecie teraz robić, jeszcze w tym roku, niech pan zapisze dodatkowe miliardy na podwyżki dla rezydentów, bo Fundusz Pracy ma się dobrze. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł Radziszewska.

Poseł Elżbieta Radziszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałabym panu przypomnieć trzy zdania, które pan powinien wziąć sobie do serca.

Czy pamięta pan datę 18 listopada 2015 r., kiedy obejmowaliście rządy? Te 2 lata to będzie dla pana cezura, co pan przez ten okres zrobił. Po pierwsze, cytat: „Pacjent nie może być pozycją w bilansie, lekarz – księgowym, a szpital – przedsiębiorstwem". Tak, zmieniliście nazwę z przedsiębiorstwa na zakład. A co dalej? „Lekarz powinien być wysoko i bardzo wysoko wynagradzany" – premier Szydło. I to, co najważniejsze, co powinien pan sobie bardzo wziąć do serca, a co mówiła pana szefowa już 2 lata temu: „Pokora, praca, umiar, roztropność w działaniu i odpowiedzialność, a przede wszystkim słuchanie obywateli – to są zasady, którymi będziemy się kierować. Koniec z arogancją władzy i koniec z pychą" – powiedziała pani Szydło. I dodała jeszcze jedno: „Jak największa liczba Polaków będzie korzystać z owoców rozwoju". Niech pan sobie przypomni te słowa, bo minęły 2 lata. Czas się zmienia. W międzyczasie wzrosła pensja minimalna, ale też mamy szalony rozwój gospodarczy. Podobno miliardy na kupce leżą. Jest tylko pytanie, czy pan potrafi po nie sięgnąć.

Pan dzisiaj opowiada jako ten minister totalnie samozadowolony, że wszystko się panu udało i właściwie ta kraina ochrony zdrowia w Polsce miodem i mlekiem płynie, tylko zapomniał wół, jak cielęciem był. Niech pan sobie przypomni cytaty z własnych wypowiedzi z wielu lat, bo przez wiele lat pan nas reprezentował. Ja się dzisiaj wstydzę, że nas pan reprezentował przez lata, że panu ufaliśmy, bo okazuje się, że nie jest pan wierny swoim zasadom. Do tych zasad, które niby przez lata pan reprezentował, panu bardzo, bardzo daleko.

Jeżeli pan uważa, że ta ustawa o minimalnych zarobkach w ochronie zdrowia, która weszła – którą pan wprowadził i dzisiaj tak się nią chwalił – załatwi panu wszystkie problemy, to ja panu gratuluję analitycznego myślenia. Naprawdę, gratuluję. A odnośnie do mówienia o tym, że właściwie lekarze powinni siedzieć cicho, bo to jedyny zawód, w przypadku którego państwo inwestuje w rozwój zawodowy, to niech pan odbierze te rezydentury i mówi: pracujcie na wolontariacie. Nic prostszego – miliard pan zaoszczędzi. Może wtedy wystarczy na POZ, na lekarzy stażystów, bo wydłużyliście studia o rok. Już nie wystarczy 6 lat, tylko lekarz musi się uczyć 7 lat, żeby dostać dyplom i być po prostu lekarzem. A może ukuje pan taką teorię, że lekarze w ogóle nie powinni robić specjalizacji, bo łatwiej będzie, jeśli od razu po studiach pójdą do pracy jak czarny wyrobnik.

Jeżeli pan mówi, że nie bez powodu ten głodowy protest lekarzy rezydentów jest wtedy, kiedy wchodzi sieć szpitali, to pytam, co pan sugeruje. Co chce pan przez to powiedzieć? Czy to, że uknuli to z tymi, którzy nie zmieścili się w sieci, a może z tymi, którzy są w sieci, ale nie mają oddziałów? Co pan chce zasugerować, mówiąc, że ten protest dzieje się wtedy, kiedy wchodzi sieć szpitali? Panu chyba coś się pomyliło, panie mini-

strze. Szuka pan jakichś nieracjonalnych wyjaśnień stanu rzeczy, a tu jest życie i bije na gorąco.

Pan mówi, że niemiecki dziennik domaga się pana dymisji, z naciskiem na niemiecki dziennik. Panie ministrze, już by się pan nie ośmieszał. Przecież pan skończył medycynę, a tam idą zdolni uczniowie, tak jak ci młodzi rezydenci. Oni chcą rzetelnie opiekować się pacjentami przez te pierwsze 2 wyjątkowe lata, a później, mając już większą samodzielność, szykując się do egzaminu, kiedy będą specjalistami, chcą uczciwie wykonywać swój zawód. Skoro w państwie jest tak dobrze – rzeczywiście, nie ma kryzysu na całym świecie jak w 2008 r., nie ma kryzysu w Europie, jak w 2013 r., nie musimy się martwić o to, czy ograniczać renty czy emerytury, nie musimy się martwić tym, żeby za wszelką cenę zaciskać pasa, aby nie zmniejszać tych rent, emerytur i wypłat w budżetówce – ma pan dzisiaj szansę.

Pan opowiada tutaj, nawijając makaron na uszy, jak jest świetnie, ile pan świetnych rzeczy porobił i pan śmie patrzeć w oczy tym młodym ludziom. Pana zadaniem dzisiaj powinno być użycie wszystkich argumentów, żeby pana szefowa, pani premier, zrealizowała te obietnice z listopada 2015 r. To pan powinien się okazać dzisiaj obrońcą lekarzy, ponieważ jest pan ministrem zdrowia. Nie jest pan już po drugiej stronie barykady. I okazuje się, że i sposób myślenia, i powaga, i sposób podejścia do problemu… Ten problem jest tu i teraz, po 2 latach pana rządów jako ministra zdrowia.

Mam nadzieję, że to posiedzenie Komisji Zdrowia i to, co robią młodzi lekarze nie będąc egoistyczni… Powinien pan im podziękować, bo dają panu rękojmię do tego, żeby pan w końcu stał się ministrem zdrowia, a nie urzędnikiem w gabinecie rządu totalnie zadowolonego. Za chwilę znów pani premier wyjdzie i będzie pokrzykiwać, że w przypadku sieci szpitali nie zniknie ani jeden szpital z powierzchni ziemi. I co? Znikły. Rzeczywistości, panie ministrze, nie da się ani zaczarować, ani zamalować, ani zagadać monologami nieodnoszącymi się do problemu.

Ja również oczekuję od pana, żeby tutaj, dzisiaj, powiedział nam pan, jak zamierza rozwiązać problem, który jest tu i teraz, przy panu jako ministrze zdrowia, przy ministrze finansów Morawieckim i przy premier Szydło. Pora się obudzić, panie ministrze, i wziąć się do roboty.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł Czech.

Poseł Anna Czech (PiS):

Dziękuję bardzo, tak się zasłuchałam… Pan przewodniczący pytał w sprawie negocjatora. Nie ma go, ale chciałabym mu odpowiedzieć, że jeśli jest spór zbiorowy – tak, proszę przekazać – to wówczas strony wybierają negocjatora i tryb negocjacyjny jest wdrożony. Sądzę więc, że tu jest podobnie. Widocznie strony tak ustaliły. Natomiast, odnosząc się do tych postulatów – zrozumiałam, że jest ich pięć – one dotyczą całego obszaru ochrony zdrowia i dlatego pan minister opowiadał o wszystkich uwarunkowaniach, które się po prostu zmieniały.

Chciałabym zapytać pana ministra – słysząc, że były prowadzone wielogodzinne rozmowy i przez pana ministra, i przez innych przedstawicieli ministerstwa, czyli wiceministrów – ile trwały te rozmowy. Czy to prawda – tak jak państwo mówią – że nieprowadzone są rozmowy? Czy mogą nam państwo przedstawić, ile godzin w sumie te rozmowy były prowadzone?

I jeszcze jedno. Oczywiście, jak najbardziej rozumiejąc młodych rezydentów i lekarzy, zależy nam na wszystkich lekarzach, aby pracowali w systemie ochrony zdrowia w Polsce, a nie w innym kraju. Myślę, że pan minister na pewno dojdzie do porozumienia. Chciałabym więc dopytać, czy oprócz postulatów płacowych państwo rezydenci przedstawiali jakieś inne warunki dotyczące toku kształcenia – wspominał o tym pan poseł Ruciński – albo inne warunki po zakończeniu rezydentury, a przed egzaminem. A tak naprawdę warto do tego dążyć, abyśmy się tutaj wspierali, porozumieli i żeby państwo tutaj pozostali. Myślę, że to porozumienie będzie osiągnięte. Na pewno pan minister ma wolę, tylko że jeśli to trwa tak długo, to czasem powie się jakieś słowo, ale na pewno jest wola ze strony ministerstwa i sądzę, że ze strony rządu, aby osiągnąć porozumienie.

To porozumienie powinni państwo osiągnąć przede wszystkim dla pacjentów, prawda, ale też po to, żeby funkcjonować w rzeczywistości ochrony zdrowia. Czyli, panie ministrze, dosłownie dwa pytania do pana.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję. Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, Komisja to forum dyskusji, wymiany informacji, ale tu nie rozwiążemy problemu, z którym przyszli młodzi lekarze. Wiele nas łączy: bezpieczeństwo pacjenta, wysoka jakość w ochronie zdrowia, godne warunki pracy kadr medycznych. Trwają mediacje. Jest zawodowy mediator. Nie wprowadzajmy polityki do problemu, o którym dzisiaj rozmawiamy.

Szanowni państwo, proponuję, abyśmy zakończyli posiedzenie Komisji. Dajmy możliwość negocjacji. Są dwie strony. Te strony chcą porozumienia. Dajmy im tę możliwość. Przerzucanie się argumentami między stronami sporu politycznego nie zakończy protestu młodych lekarzy. Porozumiecie Rezydentów zostało reaktywowane w październiku 2015 r. jako odpowiedź na zapaść wynikającą z rządów PO–PSL. Proszę państwa, to są lata zaszłości. My nie udajemy, że wszystko jest w porządku. Nie uciekamy od odpowiedzialności, ale to nie jest miejsce mediacji. Tu słyszymy tylko o tym, co było. Państwo nawet nie wiedzą, czy zostały przedstawione postulaty przez goszczących tu młodych lekarzy. Są na sali rezydenci, którzy – jak pan podkreśla, panie przewodniczący – głodują 7 dni. Szanujmy ich. Pozwólmy wrócić do rozmów, które mogą zakończyć ten protest.

Panie ministrze, czy może pan wskazać termin kolejnego spotkania z mediatorem, żeby osiągnąć koniec tego protestu. Proszę państwa, polityka w tym sporze jest absolutnie zbędna. Dwie strony chcą porozumienia. Umożliwmy to i zakończmy ten protest. Czy może pan, panie ministrze, podać termin kolejnego spotkania?

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Proszę o ciszę. Pani poseł Krynicka.

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, tak naprawdę nie mogę wyjść ze zdumienia. Wszystkie osoby, które krytykują obecnego ministra zdrowia, ponoszą odpowiedzialność za zaniedbania – wiem, że zaraz będą mruki – przez 8 lat. Przez 8 lat państwo mieli szansę podnieść wszystkim pracownikom w opiece zdrowotnej wynagrodzenia do godnego poziomu. I gdzie one są? Przecież mieliście takie szanse. I pani premier, i pan minister Arłukowicz mają teraz pretensje, po 8 latach robienia dużego bałaganu. Żeby ten bałagan uporządkować, to naprawdę potrzeba czasu. I my porządkujemy to wszystko. Odnosimy sukcesy, a państwo nie mogą tego znieść. Chcecie na tej kryzysowej sytuacji zbić kapitał polityczny. A tak naprawdę po co te emocje? Jak słucham przewodniczącego Arłukowicza, pana posła Kamysza i pani Radziszewskiej, to mam wrażenie, że też jesteście głodni, bo nie potraficie zapanować nad emocjami. A człowiek głody, to zły. Tak więc, szanowni państwo, uderzcie się w pierś, bo tak naprawdę ta sytuacja, która jest teraz, to przez was. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Ja sobie kiedyś obiecałem, że nie będę komentować słów pani poseł Krynickiej i dotrzymam danego sobie słowa, bo one same się komentują. Pani poseł Wielichowska.

Poseł Monika Wielichowska (PO) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, na początku swojej wypowiedzi powiedział pan, że szokujące mogą być oczekiwania finansowe rezydentów, w tym przeznaczenie całego funduszu zapasowego NFZ na wynagrodzenia, a dla mnie, panie ministrze, szokujące są zupełnie inne sprawy. Dla mnie szokujące jest to np., że zupełnie zapomnieliście o słowach – i powtórzę to raz jeszcze, bo mówiła o tym pani poseł Radziszewska – pokora, praca, roztropność w działaniu i odpowiedzialność, słuchanie obywateli, koniec z arogancją władzy i pychą. Co takiego się wydarzyło, że przez te 2 lata zupełnie zapomnieliście o słowach wypowiedzianych podczas exposé przez panią premier Szydło?

Dla mnie szokujące jest, kiedy premier przez 8 dni nie znajduje czasu na rozmowę z głodującymi rezydentami, a pan nie jest w stanie uzyskać żadnego kompromisu. Dla mnie szokujące jest też to, kiedy wasza narodowa telewizja usuwa komentarze o proteście lekarzy, uważając, że zaśmiecają publiczną dyskusję. I to przytaczam dosłownie „zaśmiecają publiczną dyskusję". Dla mnie szokujące jest też to, że Polska Fundacja Narodowa, którą stworzyliście, a która miała zdobywać świat w języku angielskim, budować polską markę za granicą, za miliony publicznych pieniędzy, za pieniądze z państwowych spółek realizuje waszą kampanię polityczną. Przeznaczcie te pieniądze dla rezydentów. Przeznaczcie te pieniądze na podwyżki.

Jeśli mówi pan, panie ministrze, o kampanii kłamstw i o podwójnej rzeczywistości, to bardzo proszę, żeby pan odpowiedział na pytanie, co się dzieje z nadwyżką budżetu, który jest efektem „mądrej, dobrej polityki gospodarczej i finansowej, i dbałości o budżet państwa" – to cytat z pani premier. Podobnych słów używa zresztą pan premier Morawiecki. Chciałabym też, żeby odpowiedział pan na pytanie, dlaczego dla pana, ministra zdrowia, obronność i edukacja są ważniejsze niż nakłady na zdrowie. Powiedział pan też w swoim wystąpieniu – już kończę wypowiedź – że ktoś pisał o tym, żeby pan podał się do dymisji… Aha, niemiecki dziennik. Panie ministrze, pan sam powinien podać się do dymisji, ale nie dzisiaj, tylko wtedy, kiedy zabrał pan polskim rodzinom finansowanie in vitro, kiedy ograniczył pan dostęp do antykoncepcji dla kobiet, czy zabrał wysokie, wypracowane przez wiele lat standardy opieki okołoporodowej.

I już na koniec: panie ministrze, proszę wyjść zza biurka, bo wtedy zobaczy pan świat takim, jakim jest. Pan niewiele zza tego biurka widzi. Wtedy zobaczy pan, że tak naprawdę kolejki wydłużyły się, a nie skróciły. Zapraszam pana do mojej miejscowości – Nowej Rudy – gdzie ludzie po 2 lata czekali na rehabilitację, a w momencie, kiedy zaczęła działać ta słynna sieć szpitali, rehabilitacja padła i jej po prostu nie ma. Wtedy pan też zobaczy, że po wielokroć wzrosły ceny leków po przeszczepach. Wtedy pan zobaczy, że emeryci po 75. roku życia wcale nie są tak zadowoleni, ponieważ nie dostali leków za darmo. Może wtedy, kiedy pan to wszystko zobaczy, natychmiast poda się pan do dymisji, bo myślę, że już nie tylko kobiety oczekują od pana takiej odwagi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Furgo. Nie widzę pana posła. Czy jest pan poseł, bo nie widzę? Jest. Oddaję głos.

Poseł Grzegorz Furgo (PO) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, kiedy słucham pana po raz kolejny, to rzeczywiście słucham ministra niesłychanie z siebie zadowolonego. Słucham ministra zadowolonego ze wzajemnością. To jest bardzo smutne. Kreuje się pan na ministra wszechczasów. Naprawdę bym chciał, żeby pan tym ministrem zdrowia wszechczasów został, ale niech pan wreszcie posłucha tych młodych ludzi, bo podjęta przez młodych lekarzy głodówka jest jednym wielkim krzykiem rozpaczy. Kończą bardzo trudne studia, mają rodziny, mają przed sobą życie, a nie mają ministra, który chce ich wysłuchać. To jest bardzo smutne. Bardzo bym prosił pana ministra, żeby pan w końcu schował swoje ego do kieszeni, wysłuchał tych młodych ludzi albo namówił panią premier, żebyście razem ich wysłuchali.

Padły tu bardzo ważne słowa pani premier Kopacz. Przed nami budżet, proszę państwa. To powinien być dobry budżet, bo, jeżeli słucham pana premiera Morawieckiego, który obiecuje Polakom elektrownie atomowe, łodzie podwodne z napędem atomowym, największy port lotniczy, a miliardy latają nad naszymi głowami, to mam nadzieję, panie ministrze, że pan weźmie sobie do serca słowa pani premier Kopacz i powalczy o tych młodych ludzi, bo widocznie pieniądze są. Powinny się na to znaleźć. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł Kaczorowska. Potem pani poseł Wróblewska i pan poseł Kozłowski. Czy jeszcze ktoś? Pan poseł Sachajko.

Poseł Alicja Kaczorowska (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym powiedzieć, że system ochrony zdrowia to bardzo złożony mechanizm, w centrum którego powinien znajdować się czło-

wiek i to nie tylko ten, który jest w tej chwili chory, ale także zdrowy, który wymaga profilaktyki i innego działania. System, który naprawiamy, zakłada właśnie to i realizuje ten bardzo ważny element, że człowiek jest w centrum zainteresowania. Dookoła są inne elementy, które budują również państwo, i one mają w konsekwencji sprawić, że ten system ochrony zdrowia rzeczywiście będzie służyć człowiekowi. Natomiast z tych różnych wypowiedzi wynika, że ta osoba, która kontroluje system zdrowia, a mianowicie pan minister zdrowia, jest sprowadzana do roli personalnego systemu. Przecież przed nim jest naprawdę bardzo dużo zadań. Ma sprawić, by cały system działał dla człowieka i nie powodował, że medycyna nie będzie misyjna, tylko będzie biznesem, że szpitale nie będą leczyć człowieka, tylko jego poszczególne narządy, wykonując procedury. To chcemy zlikwidować i to likwidujemy. Prowadzimy do skoordynowanego postępowania leczniczego i cały czas dążymy do tego, żeby w centrum systemu był człowiek, któremu mają służyć lekarze i inne elementy tego społeczeństwa. Mylę, że sprowadzanie pana ministra do roli personalnego tego systemu jest dużym niezrozumieniem tego, do czego zmierzamy.

Z całym szacunkiem dla młodych lekarzy – oni też są elementem tego bardzo ważnego systemu. Dążymy do tego, aby byli zadowoleni ze swojej pracy, także w sensie zarobków, jakie będą za nią otrzymywać, ale też powinni pamiętać o tym, że żyją w określonych okolicznościach, w określonym państwie, które ma takie, a nie inne możliwości. Szukanie równowagi między „chcę” – naszym, lekarzy – a „mogę” rządu, to jest dopiero rozwiązanie tej trudnej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł Wróblewska.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy zaproszeni goście, państwo rezydenci, chciałabym troszeczkę zmienić tor tej dyskusji. Przyłączam się do słów pani poseł Kaczorowskiej o misji i powołaniu, jeżeli chodzi o lekarzy. To jest przepiękny zawód, szanowni państwo, który ma przede wszystkim służyć ludziom. I bardzo wam gratuluję, że jako młodzi ludzie podjęliście się tak ciężkiego zadania.

Wywodzę się z edukacji. Nie jestem lekarzem, ale moim marzeniem jest to, żeby państwo jako młodzi ludzie, jako lekarze, bardzo dobrze wykonywali swoją misję i swoje powołanie. To jest zawód zaufania publicznego, podobnie jak nauczyciel. To jest misja. Mam uczniów, których przygotowywałam do matury, do tego zawodu. Oni nigdy nie myśleli o pieniądzach. Mówili: pani profesor, to jest moja misja, powołanie. To było dla nich najważniejsze.

Mam świadomość tego, że żyjemy w kraju, który praktycznie jest na dorobku. Moi koledzy z PO i PSL, którzy mieli szansę funkcjonować 8 lat, mogli bardzo dużo zrobić. Natomiast rząd PiS, szanowni państwo, rządzi dopiero 2 lata. Mam nadzieję, że będzie rządzić znacznie dłużej niż poprzedni rząd. A dlaczego? Dlatego, że dzisiaj jest to totalny lincz na ministrze Radziwille. Uważam, że pan minister Radziwiłł na taki lincz nie zasługuje. Chciałabym więc, żeby jeszcze raz państwo wsłuchali się w to, co rząd PiS zrobił – to są dopiero 2 lata – m.in nakłady na staże i rezydentury wzrosły o ponad 40%, z 812 mln zł w 2015 r. do 1 179 000 tys. zł w 2018 r..

Szanowni państwo, dajemy to, co możemy dać. Od 1 lipca działa ustawa o ustaleniu najniższego wynagrodzenia w służbie zdrowia. W ciągu 5 lat skierujemy do kieszeni pracowników medycznych 17 mld zł. Proszę państwa, to są historyczne podwyżki.

Mam pytanie do rządu PO i PSL, dlaczego tego nie zrobili. Też mówili, że gospodarka ma się świetnie.

Proszę państwa, rezydenci otrzymają podwyżki. Minimalna podwyżka w ciągu 4 lat to 950 zł, a najwyższa to 2384 zł… Proszę państwa, na co chciałabym zwrócić uwagę… Bardzo proszę mi nie przeszkadzać…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przepraszam bardzo, pani poseł, sekundka…

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Proszę mi nie przeszkadzać, ja w tej chwili mówię.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani krzyczy. Spokojnie. Próbuję wyciszyć salę…

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Ja się uczę od pana, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

…żeby pani miała większy komfort mówienia. Chciałem wyciszyć salę, pani poseł. Spokojnie.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Dobrze, bardzo panu dziękuję…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Proszę dalej. Zapewniam, że rezydenci mają się świetnie. Już nie przerywam.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Ja nie mówię, że mają się świetnie, bo, szanowni państwo, osobiście przyjęłam w swoim biurze poselskim wielu rezydentów. Poświęciłam im wiele godzin swojego czasu na rozmowę… Od tego jestem i właśnie to robię.

Na co jednak chciałabym zwrócić uwagę? Szanowni państwo, rząd PO i PSL nie dbał o jedną rzecz – o specjalizacje. Bardzo ważne jest, żeby zadbać o te specjalizacje, które są potrzebne społeczeństwu… Wszystkie są potrzebne, ale wielu brakuje, szanowni państwo.

Proszę się zastanowić nad tym, jak wygląda polska psychiatria. Dlaczego nie ma w tej dziedzinie specjalistów? Dlaczego nie ma lekarzy geriatrów? Nikt nie chce się podjąć tej specjalizacji…

Proszę państwa, w ciągu niecałych 2 lat rząd PiS rozdał więcej rezydentur niż pan minister Radziwiłł w ciągu 3,5 roku…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

To prawda…

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Przepraszam, szanowni państwo…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł, proszę zmierzać do brzegu.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Dobrze. Mam prawo mówić, ile chcę. Proszę państwa, w latach 2012–2015 rząd PO–PSL wydał na rezydentów i stażystów od 740 mln zł do 820 mln zł. To zaledwie kilka procent więcej w skali 4 lat. Tak naprawdę, szanowni państwo, pan minister Radziwiłł podjął się bardzo trudnej roli – reformy służby zdrowia. Po prostu, szanowni państwo, my chcemy zreformować służbę zdrowia, przede wszystkim dla dobra pacjentów, bo – tak uważam – najważniejszy jest pacjent. Dlatego też mam prośbę do totalnej opozycji o rozwagę. I mam prośbę do państwa rezydentów. Naprawdę, strajk głodowy to determinacja. Bardzo bym więc prosiła, żebyście zakończyli ten strajk głodowy i przeszli do rozmów, bo wydaje mi się, że pod presją rozmowy są bardzo trudne…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł…

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Dlatego uważam, szanowni państwo, że dla dobra pacjentów ten strajk warto byłoby zakończyć i przejść do rozmów. Na pewno będą owocne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł, nie do końca precyzyjny był ten, kto pani pisał tę ściągę. Pytała pani, co się dzieje z psychiatrią. Odpowiadam pani. W 2015 r. było 355 rezydentur z psychiatrii, a w 2017 r. jest 250. Po prostu, o 100 mniej, a geriatria nie weszła do sieci szpitali. Oto cała tajemnica.

Bardzo proszę, teraz pan poseł… Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Jerzy Kozłowski, Kukiz'15. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, przede wszystkim mam wielki szacunek dla lekarzy rezydentów, którzy ryzykując swoim zdrowiem, wołają o ratunek dla polskiego systemu ochrony zdrowia. Nie dla swoich pieniędzy, bo wmawia się im, że walczą tylko o swoją „kasę". To jest nieprawda. Oni walczą o cały system, który jest w tej chwili na skraju przepaści, i nie z takich powodów, jak pan myśli, że chodzi tylko o nakłady na zakup maszyn. System ochrony zdrowia tworzą ludzie. Pan może kupić miliony maszyn, ale te maszyny musi ktoś obsługiwać. A wy tych ludzi lekceważycie.

Przypomnę wam jedną rzecz z czerwca tego roku. Jednocześnie miały być procedowane dwa projekty na temat najniższych wynagrodzeń – obywatelski i rządowy, które nagle się pojawiły. Obiecywaliście, że pójdą oba projekty równocześnie. Jak oszukaliście ludzi? Mam już dosyć słuchania „przez ostatnie 8 lat". My, Kukiz'15, nie mamy z tym nic wspólnego i apelujemy o to, żeby zmienić tę politykę, bo jest ona szkodliwa dla wszystkich pacjentów, którzy są w Polsce. Ja takim pacjentem też jestem.

Pan mówił o świadomości społecznej, że rezydenci ją budzą. Nie, ta świadomość społeczna budzi się przy każdym kontakcie z waszym systemem ochrony zdrowia. Wystarczy iść do każdego lekarza. Pan pokazuje, jakie będą podwyżki. Czy pan wie, jakie podwyżki dostały pielęgniarki w krajeńskim szpitalu dzięki tej pana reformie? 18 zł miesięcznie…

Głos z sali:

I również 60 gr brutto.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Tak jest.

Głos z sali:

4 zł.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Komu tę propagandę sukcesu chcecie wciskać? Mnie się nie da, bo jestem na to za stary.

Kiedyś w Trójce była taka audycja „Co innego słyszysz, co innego widzisz". Taką mamy teraz sytuację: co innego widzimy, co dzieje się w Polsce i co innego słyszymy z pana ust. Pan jest w tej chwili największym zagrożeniem polskiego systemu ochrony zdrowia, pana ideologia w tej reformie, którą stara się pan wprowadzić. Dlatego oczywiście niemieckie media wołają o pana odwołanie. Jestem Polakiem, nie jestem medium niemieckim i też chciałbym, żeby tak było. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pan poseł Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, niestety, dostał pan dużo bardzo prostych argumentów politycznych do obalenia, bo z jednej strony słyszymy o misji, o powołaniu. Chciałbym przypomnieć, że posłowie też mają misję i zarabiają całkiem dobrze. Z drugiej strony mowa jest o finansowaniu in vitro. Rozmawiamy o pieniądzach i braku pieniędzy, a nie o finansowaniu kolejnych projektów, które można finansować, jeżeli będą pieniądze. Wbrew temu, co mówią tutaj inni politycy, którzy nie chcą, aby negocjacje odbywały się przy kamerach, to uważam i powiem, że właśnie byłoby dobrze, żeby chociaż te negocjacje odbywały się przed kamerami, żeby było wiadomo, kto co powiedział. Wtedy wiemy, na czym się opieramy.

Omawiany teraz problem pana ministra nie zaskoczył. Wszyscy tu wiemy, że pan minister od lat jest w służbie zdrowia. Pan minister wiele lat temu apelował właśnie o to, żeby wszyscy lekarze – również rezydenci – zarabiali dwukrotność, a lekarze ze specjalizacją trzykrotność średniej. Nie może więc pan być zaskoczony tym, co się dzieje. A jeszcze przypomnę panu, że lekarze rezydenci wtedy, kiedy omawialiśmy te dwie ustawy, mówili o tym, że jeżeli nic się nie zmieni, będą głodować. I co się dzieje? Oni dotrzymali słowa. Mam nadzieję, że pan będzie z nimi merytorycznie rozmawiać.

Panie ministrze, pan dość zręcznie operuje liczbami np. liczbą lekarzy na 100 obywateli. Widzimy jednak na co dzień, że to jest nieprawda. Odnośnie do tego, że się trochę poprawia, słyszymy od lat, że jest coraz lepiej, a jest po prostu tragicznie. Podam panu jeden przykład. W Zamościu, w powiatowym szpitalu, niemałym, od 10 lat nie ma lekarzy. Dyrektor cały czas szuka lekarzy i nie może ich znaleźć przez 10 lat, a to dlatego, że nie płaci tym lekarzom. Mamy ogromne rozwarstwienie w służbie zdrowia, są procedury bardzo wysoko wycenione, są lekarze, którzy zarabiają bardzo wysoko, ale generalnie bardzo wielu lekarzy – ponad 90% – zarabia bardzo marnie. I dlatego nie można ich zatrudnić. Jeżeli bowiem w Zamościu mamy dwa szpitale i w pierwszym lekarz zarabia trzy razy więcej niż w drugim, to, szanowni państwo, wiadomo, że się ich nie znajdzie.

I ostatnia rzecz. Panie ministrze, w budżecie jest bardzo dużo pieniędzy. Po prostu musi pan się starać bardziej o nie walczyć. Widzę, jak Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi te pieniądze uzyskuje. Bardzo bym prosił, żeby pan też o nie walczył. Może trzeba powiedzieć, że Polska nie może być dalej resortowa, że Ministerstwo Zdrowia oddzielnie, ministerstwo polityki oddzielnie. To wszystko to te same pieniądze. Ostatnia rzecz…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie pośle, sekunda. Panie i panowie posłowie, proszę o ciszę na sali. Pani poseł Wielichowska. Pani poseł! Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. I ostatnia rzecz. Lekarze wyjeżdżając, powodują to, że z budżetu na to płacimy i dalej mamy nieprawidłową służbę zdrowia. Musi pan też o tym wiedzieć. Lekarze nie mogą pracować po 7 dni w tygodniu, jak słyszymy na co dzień.

Napisałem już rok temu interpelację do pana. Bardzo było mi przykro czytać odpowiedź, kiedy pan pisał, że nie wie, ile lekarze pracują, bo oni chowają się… Oni przez dyrektorów są do tego zmuszani, żeby pracować w różnych formach. I pan jako płatnik nie wie, ile lekarze pracują.

Lekarze naprawdę pracują dniami. Są lekarze – wiem to z Zamościa – do których żony przychodzą z menażkami, żeby razem zjeść obiad w niedzielę. Moja żona była zmuszana do tego, żeby po dyżurze iść do przychodzi i przyjmować pacjentów. To zaproponowałem jej, żeby na kartce napisała „nie spałam 48 godzin” – zawsze tych pacjentów byłoby…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie pośle…

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już kończę. Bardzo bym prosił o naprawdę merytoryczną dyskusję, a nie o propagandę, którą słyszymy z prawej i lewej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję bardzo. Koledzy rezydenci, po kolei. Proszę o przedstawianie się, zabierając głos. Kto się zgłaszał? Proszę przedstawić się. Oddajemy głos.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Jarosław Biliński:

Jarosław Biliński, Porozumienie Rezydentów…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przepraszam, panie doktorze, bo cały czas nie wybrzmiała jedna rzecz. Bardzo bym prosił, żeby państwo precyzyjnie powiedzieli, kiedy ostatni raz przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia byli u was na rozmowach lub wy byliście w MZ na rozmowach. Kiedy był ostatni raz? I jeszcze raz harmonogram.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Jarosław Biliński:

Może zacznę od tego, że pan minister Radziwiłł był u głodujących we wtorek wieczorem, w nocy ok. 2 godziny i w środę spotkaliśmy się przy Radzie Dialogu Społecznego – też ok. 2 godziny. Czyli w trakcie głodówki spędziliśmy z panem ministrem Radziwiłłem łącznie 4 godziny.

Chciałbym natomiast podkreślić jedną rzecz. Państwo tutaj bardzo ostro mówią o linczu na panu ministrze Radziwille, a ja chciałbym podkreślić, że protest nie jest

polityczny. My jesteśmy z panem ministrem w trakcie rozmów. Odnosimy się do siebie kulturalnie, z szacunkiem i myślę, że pan minister może to potwierdzić. Nie chcemy też ciągle słuchać tego „przez 8 ostatnich lat". Protest głodowy jest teraz. Jest on faktem i to obecny rząd musi sobie z tym poradzić. Jesteśmy w katastrofie demograficznej i w katastrofie finansowej, jeśli chodzi o nakłady na ochronę zdrowia… Nie od wczoraj, ale protest jest dzisiaj i dzisiaj trzeba sobie z nim poradzić. Po prostu.

Mówią państwo, że domagamy się tylko podwyżek. Jasno chcę powiedzieć, że pierwszym punktem jest wzrost nakładów na ochronę zdrowia do takiego poziomu, jakiego żądał pan minister Radziwiłł, zaktualizowany o to, na ile zadłużyliśmy się od tego czasu. I to jest 6,8% PKB w 3 lata. Jest to możliwe. Eksperci mówią, że jest to konieczne i jest to inwestycja.

Proszę państwa, pani poseł Kopcińska mówiła też, że chcemy negocjować, chcemy rozmawiać. Do dzisiaj nie było ani dnia negocjacji. W żadnym momencie nie było osoby z prerogatywami do podjęcia wiążących decyzji budżetowych. My na to czekamy. Porozumieliśmy się wszyscy i każdy z nas to rozumie, że to jest pani premier… My czekamy na panią premier. Doszliśmy do muru, którego nie przeskoczymy bez pani premier.

Pani poseł mówiła jeszcze, że lekarze nie powinni mówić o zarobkach, że to jest misja. My pracujemy z misją. Zostajemy po godzinach, wiele godzin rozmawiamy z pacjentami, jeżeli tylko tego potrzebują. Jestem pod wrażeniem tego, jak dzisiaj młodzi lekarze podchodzą do chorych. To na pewno jest zasługa wprowadzenia zajęć z kompetencji miękkich itd. I jeśli chodzi o to, co robimy, mogę podać przykład naszej koleżanki, pani dr Knych, która płakała na pikiecie pod Ministerstwem Zdrowia, mówiąc, że walczy o pacjentów, kocha ich i prosi, żeby nas wsparli. Przywracamy prestiż temu zawodowi, nie kłócąc się poprzez telewizję, tylko pokazując, jaka jest misja tego zawodu. I proszę nie sprowadzać tego do polityki.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Michał Bulsa:

Szanowni państwo, Michał Bulsa, wiceprzewodniczący Porozumienia Rezydentów. Panie ministrze, tak jak kolega Biliński podkreślił, ten protest nie ma barw politycznych, dlatego że zapaść w ochronie zdrowia nie pojawiła się tydzień temu, 2 lata temu, 8 lat temu, jak państwo słusznie podkreślali. Ten stan trwa wiele lat i na razie nie było żadnego rządu, który chciałby odważnie podejść do tego problemu. Dlatego my jako młodzi lekarze, patrząc na to z perspektywy czasu, powiedzieliśmy: dość. Czy powiedzieliśmy dość z dnia na dzień? Nie, proszę państwa. Od kiedy zaczęliśmy rozmowy z ministrem zdrowia – sam uczestniczyłem w pierwszym spotkaniu PR z obecnym ministrem zdrowia – mijają prawie 2 lata. Następnie, bezprecedensowa akcja „Adoptuj Posła", jaką wykonało PR: listy, apele, jedna manifestacja, później zawiązanie Porozumienia Zawodów Medycznych. Przedstawiciele wszystkich zawodów medycznych w jednym miejscu zaczęli mówić, że jest źle, że należy zmieniać rzeczywistość ochrony zdrowia, że potrzebna jest długofalowa wizja, niezależna od nacisków politycznych. I tak my do tego podchodzimy. Proszę więc nam nie mówić, że ten protest jest o podwyżki, bo jest to protest o wizję i nakłady PKB. Obecnie niestety te nakłady są dramatycznie niskie. Dlaczego? Dlatego że każde państwo w Europie przeznacza dużo więcej. Dlaczego nie chcemy się od nich uczyć? Dlaczego nie chcemy popatrzeć na przykład Holandii – 10–11% PKB, na Niemcy? To naprawdę są wzorce, z których powinniśmy korzystać.

Panie ministrze, wielokrotnie rozmawialiśmy. Zacytuję tylko, dlaczego my tu jesteśmy. To jest mała książeczka, którą za pana sugestią zacząłem nosić przy sobie. To jest Kodeks Etyki Lekarskiej. Przeczytam jedynie art. 11: „Lekarz winien zabiegać o wykonywanie swego zawodu w warunkach, które zapewniają odpowiednią jakość opieki nad pacjentem". Panie ministrze, my to właśnie robimy. Doszliśmy właśnie do muru i próbujemy zrobić, co możemy, żeby doszło do poprawy sytuacji polskiego pacjenta. Niestety, nie uda się tego zrobić. Nie możemy mówić, że będziemy reorganizować, przeorganizowywać, uszczelniać, doszczelniać system ochrony zdrowia. Obecnie system jest tak szczelny, że już nie da się go bardziej uszczelnić. Nie ma tam prawie psychologów, nie ma prawie dietetyków, fizjoterapeutów. Wszystko jest na niby. To jest bylejakość w ochronie zdrowia

i nie ma zgody na to nikogo na tej sali. Na pewno wśród moich kolegów i koleżanek z PR czy PZM nie ma i nigdy nie będzie na to zgody.

Panie ministrze, odniósł się pan również do braku personelu medycznego. Możemy tu podawać różne statystyki. Psychologów prawie nie ma w szpitalach, więc trudno się odnosić do tego, że w ogóle są jakieś normy. Jeżeli patrzymy na przypadek dietetyków, jest podobnie. Odniosę się jednak do zawodu lekarzy, bo powiedział pan, że nie mamy ich 2,2 czy 2,3. Odniósł się pan do Centralnego Rejestru Lekarzy i podważał pan dane z Naczelnej Izby Lekarskiej. Panie ministrze, chciałbym tylko zasugerować, że w tym rejestrze są również emeryci oraz lekarze, którym odebrano prawo wykonywania zawodu, a ich też bierzemy pod uwagę. Nie możemy tak do tego podchodzić. Musimy mówić o twardych faktach.

Prosiłbym też, żeby nie zakłamywać rzeczywistości. Jeżeli byśmy mieli dostateczną liczbę lekarzy, to nie pracowaliby oni na trzech, czterech, piętnastu etatach i ten system by tak nie kulał…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa… Przepraszam. Bardzo proszę, panie doktorze.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Michał Bulsa:

Czy mogę skończyć?

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Tak. Proszę skończyć.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Michał Bulsa:

Likwidacja biurokracji – kolejny nasz postulat. Nie wspomniałem jeszcze ani razu o podwyżkach… Chciałbym poprosić – nikomu nie przerywałem wypowiedzi i oczekiwałbym od każdej osoby na tej sali tego samego – o likwidację biurokracji. Tak jak podkreślał kolega Biliński, 15 minut wizyty, 5 minut na rozmowę z pacjentem, to jest za mało, żeby postawić dobrą diagnozę. To jest za mało, żeby dobrze dobrać leki. Czy musimy zgadzać się na taką bylejakość? Nie, nigdy nie będziemy się na to zgadzać. Dlaczego na Zachodzie istnieje funkcja sekretarki medycznej? Dlaczego w Polsce nie możemy wprowadzić takiej funkcji? Dlaczego nie możemy… Dlaczego? Dlatego że nie ma nakładów. Po prostu, nie ma tego jak zorganizować, bo my próbujemy zorganizować coś, czego się nie da. Nie skrócimy kolejek i nie przerobimy całej masy chorób pacjentów i zabiegów, jeżeli ma być jedno wąskie gardło – liczba personelu medycznego i liczba pieniędzy na to, żeby tych pacjentów kompleksowo leczyć.

I już dochodzimy… Ostatni punkt: poprawa warunków pracy i płacy pracowników ochrony zdrowia – chciałbym to podkreślić – pracowników ochrony zdrowia, wszystkich pracowników ochrony zdrowia. Jako PZM stworzyliśmy unikatowy projekt ustawy – ponad ćwierć miliona podpisów. Złożyliśmy go w Sejmie. Gdzie on obecnie jest? Pytam, gdzie jest i dlaczego nie jest procedowany. Dlaczego miały iść równolegle dwa projekty? Nie poszły.

Proszę państwa, już tu wielokrotnie przytaczaliśmy kwestię pensji. Panie ministrze, prosi pan o zaufanie, o to, żebyśmy mogli ufać… Panie ministrze, w czasie składania propozycji, mówi pan najpierw tak: mamy sześć specjalizacji, w których prawie nie ma lekarzy w Polsce. Panie ministrze, nie ma specjalizacji niedeficytowej w tym kraju, według wszystkich danych europejskich. Jeżeli tak jest, to najpierw pan mówi, że jest sześć, po czym, po kilku dniach zmienia pan zdanie na dziewięć. To za chwilę zmieni je pan na 12, a później może w końcu dojdziemy do wniosku, że nie ma żadnego lekarza w nadmiarze w Polsce. Bardzo bym do tego dążył.

Panie ministrze, mówi pan o kwotach. Pan przewodniczący wyciągnął – mówiąc brutalnie – pana uchwałę, która jest znana. Powiem o czymś świeższym. Na Komisji Zdrowia, 8 stycznia 2008 r., powiedział pan tak: „Ponieważ uznajemy, że sprawa rezydentur jest priorytetem ze strony państwa – uważa się je za sposób realizacji odpowiedzialności państwa za to, żeby młodzi lekarze nie wyjeżdżali z Polski, tylko decydowali się na pozostanie i rozpoczęcie specjalizacji – to trzeba utrzymać dotychczasową zasadę dotyczącą wynagrodzeń, które i tak były na niskim poziomie, bo 100% średniego wyna-

grodzenia nie jest w tej chwili kwotą, która zdecydowanie będzie lekarzy do tego zachęcać. Niestety mniejsza pensja staje się jednoznaczną zachętą do poszukiwania rozwiązań albo poza zawodem, albo poza Polską". Panie ministrze, nie ja to powiedziałem. To powiedział pan w 2008 r. Prosiłbym więc o niewkładanie nam w usta czegoś, co my… My po prostu wzorujemy się na autorytetach. Dla mnie pan tym autorytetem był i mam nadzieję, że nadal będzie. Jeżeli patrzymy na przebieg tego posiedzenia Komisji, to również niektórzy posłowie byli totalnie za tym postulatem i nazywali go uzasadnionym. Nie będę już mówić, którzy. Zapewne każdy wie, kto w 2008 r. był na tym posiedzeniu Komisji. Dlatego proszę nie wkładać nam w usta tego, że dotyczy to tylko pensji, bo dotyczy to nakładów. Każdy z nas będzie pacjentem. Każdy z nas będzie leżeć na tym łóżku i chciałby mieć świadomość…

I na koniec – naprawdę wiemy, panie ministrze, że pan się stara, ale wiemy też, że w chwili obecnej jedyną osobą, która może rozwiązać ten węzeł gordyjski jest pani premier. I my na nią czekamy. Czekamy wszyscy. Koledzy za moimi plecami, którzy głodują, czekają już 8 dni. Ja też czekam. Wszyscy czekamy. Wszyscy pracownicy ochrony zdrowia czekają.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo proszę, panie doktorze.

Członek PR OZZL Filip Dąbrowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Filip Dąbrowski Porozumienie Rezydentów, Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie.

Proszę państwa, na tej sali padło już bardzo wiele słów. Nie będę się powtarzał. Mieliśmy piękną lekcję historii. Pokazaliśmy, jak jest. Dziwię się tylko jednej rzeczy, proszę państwa. Nie przyszliśmy tu przerzucać się tym, kto czego nie zrobił i dlaczego. Mamy przed sobą ogromne zadanie do wykonania. Dziwię się więc, że państwo wszyscy nie są przerażeni.

Proszę państwa, społeczeństwo się starzeje. Liczba hospitalizacji i porad w przypadku pacjentów w wieku lat 65 jest pięciokrotnie większa niż u dwudziestolatków. Społeczeństwo się starzeje, lekarze też. Ponad 30% lekarzy jest w wieku emerytalnym. Nas po prostu niedługo nie będzie. To jest dramat, z którym nasze państwo musi się zmierzyć.

Ustawa, którą przepchnął rząd, jest cementowaniem biedy w polskiej ochronie zdrowia. Pan przewodniczący słusznie zauważył, że w 2006 r. średnia krajowa wynosiła 2500 zł. Projekt rządowy zakłada, że punktem odniesienia będzie 3900 zł przez najbliższych kilka lat. Pan minister wielokrotnie mówił – nie będę rzucać liczbami – o iluś miliardach w ileś lat. Proszę państwa, musimy rozsądnie rozmawiać w procentach PKB. Od 2005 r. on oscyluje: 4,4, 4,7, 4,5. Wciąż jest bardzo niewielki. Musimy wykonać zmianę systemową w myśleniu o tym, bo lepiej nie będzie.

Mówimy o tym cały czas, a nie tylko pan minister Radziwiłł w 2006 r. Te słowa cały czas są potwierdzane. Ostatni Krajowy Zjazd Lekarzy wydał postulaty, które trafiły do ministerstwa, że te zmiany muszą nadejść. I po raz kolejny KZL wypowiedział się zarówno o wynagrodzeniach, jak i nakładach PKB.

Chciałbym jeszcze tylko złożyć pismo do sekretariatu szacownej Komisji – stanowisko Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej z zeszłego piątku, 6 października – które, powiem krótko, nie zostawia suchej nitki na ostatnim projekcie rozporządzenia ministra w sprawie wynagrodzenia i przypomina te wszystkie sytuacje. Proszę państwa, naprawdę to już nie jest czas na dyskutowanie o polityce, kto jest bardziej czerwony, różowy czy pomarańczowy. Niedługo naprawdę zaczną umierać ludzie i to jest przerażające. Musimy coś z tym zrobić. Dziękuję bardzo… Umierają codziennie, ale mogą nie umierać, pani poseł.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Szanowni państwo, proszę nie prowadzić między sobą rozmów poza protokołem. Chciałbym państwa poinformować, że w międzyczasie poprosiłem sekretariat Komisji Zdrowia o interwencję w sekretariacie Ministra Finansów i w kancelarii premiera. Zarówno Ministerstwo Finansów, jak i kancelaria premiera odmówiły udziału w posiedzeniu Komisji Zdrowia… Nie mam pojęcia, dlaczego. Proszę pytać w kancelarii premiera i w Minister-

stwie Finansów. Jest więc pełna odmowa. Mają państwo jasność. Bardzo proszę, panie doktorze.

Członek PR OZZL Filip Dąbrowski:

Krótkie pytanie, panie przewodniczący. Projekt, który złożyliśmy, jest w sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Tam został przekazany…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Przepraszam, niedosłyszałem.

Członek PR OZZL Filip Dąbrowski:

Projekt ustawy o wynagrodzeniach, przygotowany przez PZM, został przekazany do sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Czy możemy zorganizować wspólne posiedzenie Komisji Finansów Publicznych i Komisji Zdrowia, które by ten problem wreszcie rozwiązały?

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie doktorze, nie chciałbym składać deklaracji w tak szybkim tempie. Trzeba to przeanalizować. Dzisiaj mamy inny temat spotkania. Ktoś z panów jeszcze się zgłaszał. Jeszcze dwóch panów doktorów. Pan, bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Wiceprzewodniczący PR OZZL Łukasz Jankowski:

Łukasz Jankowski PR OZZL, bardzo krótko, żeby nie przedłużać, bo chciałbym, żeby to wybrzmiało na tej sali, że nasz protest – i w tej chwili te emocje, które wyrażają zawód – protest lekarzy rezydentów popierany przez PZM, to tak naprawdę jest głos wsparcia dla Ministra Zdrowia w lobbingu za naszymi sprawami, za nas wszystkich. Ten protest – i to musi tu paść – nie jest polityczny i nie jest skierowany w ministra zdrowia. W tym momencie na tej sali apelujemy o ponadpartyjną zgodę w zakresie ochrony zdrowia. To musi się zdarzyć. Żądamy nawet ponadpartyjnej zgody i być może powołania jakiejś komisji, która natychmiast zajmie się tym tematem. Na dzisiaj wiemy – bo zostaliśmy o tym poinformowani przez stronę ministerialną – że władna do podejmowania decyzji w tym względzie jest pani premier. Nasza prośba o spotkanie z panią premier jest nadal aktualna. Natomiast potrzebna jest ponadpartyjna zgoda, ponad podziałami, bo nic nie zbudujemy przy tych przepychankach. To nie jest protest polityczny, nie jest przeciwko nikomu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękujemy bardzo. Bardzo proszę, zgłaszał się jeszcze jeden pan. Proszę się przedstawić.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Psychologów Sławomir Makowski:

Sławomir Makowski, Ogólnopolski Związek Zawodowy Psychologów. Jestem przewodniczącym. Jesteśmy członkiem PZM. Chciałbym powiedzieć w trzech punktach, krótko i na temat, żeby nie zabierać dużo czasu, tak jak pan minister, a później mam trzy pytania do pana ministra.

Po pierwsze, dla nas podstawową sprawą jest wzrost nakładów na ochronę zdrowia. Bez tego nie uzdrowimy ochrony zdrowia w Polsce. Wzrost nakładów powinien wynieść w ciągu 3 lat 6,8% PKB. Bez tego nie ma dyskusji – będziemy dalej funkcjonować tak, jak funkcjonujemy. Musimy mieć naprawdę poziom finansowania cywilizowanych krajów, a nie krajów trzeciego świata. Proszę sprawdzić, jak to wygląda w innych krajach.

To jest potrzebne m.in. po to, żeby zlikwidować kolejki. Jeżeli nie będzie takiego finansowania, nie ma na to szans. Żeby dostać się do psychologa, naprawdę trzeba bardzo długo czekać. Średnio czeka się rok na rozpoczęcie psychoterapii. Proszę powiedzieć osobom, które cierpią na ciężką depresję, mają myśli samobójcze, mają zaawansowaną chorobę zwaną anoreksją, że mają czekać rok na psychoterapię. Jeżeli chodzi o psychologów, proszę państwa, limity NFZ są dramatycznie niskie…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie doktorze, przepraszam, ale my dzisiaj mamy temat dotyczący rezydentów.

Przewodniczący OZZP Sławomir Makowski:

Wiem, ale to pokazuje, jak potrzebne są nakłady. To protest nie tylko rezydentów. Ten protest wspieramy jako PZM. My jesteśmy częścią tego porozumienia. Całe środowisko ochrony zdrowia zjednoczyło się w jednej sprawie. Proszę więc nie mówić o tym, że to jest protest tylko PR. My non stop wspieramy psychologicznie te osoby, które głodują. One obecnie są naprawdę w ciężkim stanie. To nie chodzi tylko o deprywację jedzenia. Dochodzi również do deprywacji snu. Te osoby są skrajnie przemęczone. Robimy, co możemy, żeby ich utrzymać w odpowiedniej kondycji psychicznej.

Limity są takie, proszę państwa, że pacjent prawie nie widzi psychologa w szpitalu, w poradniach. Powiem tylko, że często na oddziałach somatycznych jest to pół etatu, ewentualnie jakieś godziny konsultacyjne. Tak być nie może, proszę państwa. Zarówno lekarze, jak i pacjenci domagają się konsultacji psychologicznych…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję bardzo. I ostatni głos…

Przewodniczący OZZP Sławomir Makowski:

Jeszcze jeden punkt, proszę państwa…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie doktorze, proszę zmierzać do końca.

Przewodniczący OZZP Sławomir Makowski:

W takim razie, trzy pytania…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pan miał już zadać te trzy pytania od dłuższego czasu.

Przewodniczący OZZP Sławomir Makowski:

Nie. Mówiłem, że trzy punkty i trzy pytania. Trzy pytania. Po pierwsze, pan minister mówi o przekazywaniu 8 mld zł w najbliższym czasie. Na co te pieniądze będą przeznaczone? Ostatnio 3 mld zł były przeznaczone na zakup sprzętu. Ten sprzęt musi ktoś obsługiwać. Będziemy budować nowe szpitale i kupować nowy sprzęt, ale nie będzie osób, które będą to obsługiwać. Mówimy tutaj o osobach najważniejszych w ochronie zdrowia, a dla nich nie ma środków.

Druga sprawa. Proszę powiedzieć konkretnie, jakie są kwoty wynikające z ustawy, o której tutaj mowa, o wynagrodzeniu minimalnym. Z naszego punktu widzenia są one groszowe. To jest 9 zł, maksymalnie 30 zł brutto. Proszę się do tego konkretnie odnieść. Trzecie, ostatnie pytanie…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie doktorze, naprawdę…

Przewodniczący OZZP Sławomir Makowski:

Mam jeszcze pytanie, czy te pieniądze otrzymają osoby zarządzające placówkami medycznymi, czy będą nadal zadłużać szpitale. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan doktor. Tylko proszę już przestrzegać dyscypliny czasowej, bo jest kwestia sali i spraw organizacyjnych.

Przewodniczący PR OZZL Krzysztof Hałabuz:

Krzysztof Hałabuz, jestem przewodniczącym Porozumienia Rezydentów. Panie ministrze, czy prawdą jest, że do realnych negocjacji z rezydentami dojdzie dopiero w momencie, gdy zakończy się protest głodowy? Czy mamy rozumieć przez to, że będzie pan czekać do momentu, aż wszyscy głodujący zostaną wywiezieni karetkami?

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

To jest chyba kluczowe pytanie, jakie padło na tej sali. Chciałbym państwu zaproponować po wysłuchaniu dyskusji, w ramach wniosku formalnego, aby to posiedzenie Komisji... Odpowie pan minister…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo bym prosił, żeby pan minister miał okazję odpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie adwokacie pana ministra, naprawdę za chwilę pan minister odpowie…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Chciałbym po prostu się dowiedzieć, co minister ma do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Już składam wniosek formalny. Czy pozwolą mi państwo, czy będą próbowali zakrzyczeć? Chcę złożyć wniosek formalny. Przegłosujecie go albo nie. Przedstawiam…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przepraszam. Pytałam np. o kolejne spotkanie. Państwo przed chwilą powiedzieli, że chcą rozmów…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Za chwilę udzielę pani głosu…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Ale wniosek formalny kończy dyskusję. W związku z tym dowiedzmy się…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie przewodniczący, halo…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

…co minister odpowie rezydentom i posłom, a wtedy będzie wniosek formalny…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie przewodniczący…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Mam doświadczenie w prowadzeniu posiedzenia Komisji, w związku z tym panu podpowiadam...

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Czy może pan…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Wniosek formalny kończy dyskusję…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Czy może pan nie włączać mikrofonu?

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Niech pan minister odpowie na to, o co pytaliśmy my, rezydenci i goście.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Czy mogę pana prosić, żeby pan zmienił swój zwyczaj, który destruuje prace Komisji Zdrowia, włączania mikrofonu w czasie innych wypowiedzi? Proszę mnie nie pouczać, kiedy mogę złożyć wniosek formalny, bo ja nazywam się Arłukowicz, a nie Kuchciński. Będę pozwalał posłom składać wnioski wtedy, kiedy będą chcieli, a nie wtedy, kiedy będzie chciał Kuchciński. I na tym polega różnica między mną a marszałkiem Kuchcińskim. Chcę złożyć wniosek formalny, żeby ludzi, którzy głodują, wypuścić z sali po wysłuchaniu odpowiedzi pana ministra Radziwiłła. Zresztą, apeluję… Pani poseł Krynicka powiedziała, że nikt was tu nie trzyma, jakbyście nie usłyszeli. Nikt was tu nie trzyma – taka jest opinia pani poseł Krynickiej.

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):

Panie przewodniczący, niech pan nie przekręca, bo pan wypowiedział się w taki sposób, jakby ktoś tu państwa trzymał na siłę, uwięził w tej sali. Proszę więc nie przekręcać…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Już składam wniosek formalny…

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
…bo pan rzeczywiście chciałby zbić kapitał polityczny…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Za chwilę będzie pani głosować.

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
Proszę nie nastawiać ludzi przeciwko…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Czy już jest pani gotowa do głosownia?

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
Nie.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Jeśli pani nie jest gotowa, to nic na siłę.

Szanowni państwo, przedstawiam wniosek formalny o przyjęcie dezyderatu następującej treści. Proszę o przygotowanie kart do głosowania. Czy wszyscy państwo są gotowi? Minuta przerwy technicznej.

Szanowni państwo, niestety, mamy kłopot z kartami do głosowania. Dwie minuty przerwy.

Poseł Tomasz Latos (PiS):
To może w międzyczasie pan minister by odpowiedział…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Jesteśmy gotowi…

Poseł Tomasz Latos (PiS):
…przynajmniej na część pytań, które stawiali rezydenci i posłowie.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Panie przewodniczący, jesteśmy gotowi do głosowania. Proszę o ciszę na sali. Pani poseł…

Czytam treść dezyderatu. To jest jednozdaniowy dezyderat, bardzo krótki: „Po wysłuchaniu informacji Ministra Zdrowia i przeprowadzeniu dyskusji Komisja Zdrowia zwraca się do Prezesa Rady Ministrów o natychmiastowe działania zmierzające do podjęcia rozmów z protestującymi rezydentami i zażegnanie powstałego konfliktu".

Kto z państwa jest za przyjęciem?

Poseł Tomasz Latos (PiS):
Momencik, panie przewodniczący. Przede wszystkim pan minister ma informacje. Jest też druga sprawa. Rozumiem, że jest to propozycja wniosku, który posłowie mają prawo zmodyfikować…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Mają.

Poseł Tomasz Latos (PiS):
Jeżeli więc zgadzamy się odnośnie do tego, to jest propozycja taka. Rozumiem, że są prowadzone rozmowy. Pan nie dał szansy panu ministrowi tego powiedzieć. A skoro nie dał pan tej szansy panu ministrowi, to myślę, że cała sala poprze taki wniosek, że Komisja po wysłuchaniu pana ministra jest za kontynuowaniem rozmów. To jest coś, co nikogo nie będzie dzielić i sprawa będzie absolutnie jasna…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Panie przewodniczący, dobrze…

Poseł Tomasz Latos (PiS):
Jesteśmy wszyscy za kontynuacją. I to jest propozycja modyfikacji pana wniosku, skoro pan nie dał szansy panu ministrowi wyjaśnić, jaka jest sytuacja…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Panie przewodniczący…

Poseł Tomasz Latos (PiS):
…czy się spotka, czy nie, sam, czy z kimś jeszcze z KPRM…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli…

Poseł Tomasz Latos (PiS):
W związku z tym składam taką propozycję modyfikacji wniosku.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Panie przewodniczący, przede wszystkim strasznie pan krzyczy. To pierwsza uwaga. Druga rzecz. Może pan złożyć swój wniosek tej treści, bo nie będę głosować nad tym, że Komisja jest za kontynuacją rozmów, które się nie odbywają. Pan może sobie zagłosować nad tym. Stawiam swój wniosek, a pan może postawić swój…

Poseł Tomasz Latos (PiS):
Jest możliwość modyfikacji…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Momencik…

Poseł Tomasz Latos (PiS):
Proszę przejrzeć regulamin.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Panie przewodniczący, bo naprawdę zrobię 5-minutową przerwę, żeby pan ochłonął. Czy możemy sobie nie przerywać? Czy możemy tak się umówić? Teraz ja mówię, a za chwilę będzie mówić pan, dobrze?

Zatem składam wniosek następującej treści Niech pan wytrzyma sekundę…

Po wysłuchaniu informacji Ministra Zdrowia i przeprowadzeniu dyskusji Komisja Zdrowia zwraca się do…

Czy może pani nie przerywać?

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
Panie przewodniczący, nie wysłuchaliśmy pana ministra. Pan chce tutaj sprowadzić… Sam pan wprowadza bałagan…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Czy może pani nie przerywać…

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
Będę przerywać, tak jak pan to robi…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Pani poseł…

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
…bo od pana się uczę…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
Pani poseł…

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
Proszę pozwolić, żebyśmy mogli wysłuchać pana ministra.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):
…byliśmy chyba na dwóch różnych posiedzeniach Komisji, bo słuchaliśmy pana ministra przez godzinę, aż dziewczyna zemdlała…

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):
Nie, pan minister nie odpowiedział na pytania…

Poseł Alicja Kaczorowska (PiS):
Była teraz seria pytań. Proszę dać panu ministrowi odpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Ogłaszam 10 minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Szanowni państwo, mam nadzieję, że emocje opadły. Procedura wygląda następująco. Każdy poseł ma prawo złożyć taki wniosek, jaki uważa za stosowny i wniosek ten zawsze był, jest i będzie poddany pod głosowanie, chyba że poseł wycofa swój wniosek. Nikt nikomu nie odbiera głosu i nikt nikomu nie broni składania wniosków. Pan poseł Latos złożył propozycję korygującą moją propozycję. Uważam, że jest to zbyt daleko idąca korekta i dlatego pan poseł czy każdy inny poseł mają prawo złożyć inny wniosek. Zagłosujemy i w ten sposób dojdziemy do konkluzji na posiedzeniu Komisji Zdrowia, a nie będziemy pokrzykiwać na siebie wzajemnie. Pan poseł Latos.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. W takim razie, żeby sprawa rzeczywiście była do końca jasna, pan poseł złożył wniosek. Widzę, że pan poseł Dziuba też zgłasza się z wnioskiem formalnym, który – jak rozumiem – pan przewodniczący dopuści. Być może jeszcze ktoś z posłów złoży wniosek i wtedy będziemy mieć pełną jasność, nad czym będziemy głosować.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dokładnie do tego zmierzałem.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Tylko jedna prośba. Z szacunku dla naszych gości chciałbym, aby pan nie kończył posiedzenia Komisji po przegłosowaniu wniosku formalnego…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Nie zakończę.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

…tylko dał możliwość odpowiedzi panu ministrowi. Uważam, że dla pełnej jasności i indywidualnej oceny każdego, jak ma się zachować w głosowaniu, lepiej by było, żeby pan minister najpierw udzielił odpowiedzi, a później odbyło się głosowanie. Komuś odpowiedź pana ministra może usatysfakcjonować, a komuś nie, ale będziemy mieć pełną jasność, nad czym głosujemy. Taka jest moja propozycja.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

I ja przychylam się do tej pozycji. Panie ministrze, proszę odpowiedzieć. Prosiłbym tylko, żeby to trwało mniej niż godzinę i żeby precyzyjnie pan powiedział, jakie ma plany dotyczące rezydentów.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, prosiłem rozpaczliwie o głos, po pierwsze, dlatego, żeby powiedzieć, że jesteśmy z państwem rezydentami umówieni dzisiaj na godzinę 19:00. Moim zdaniem to przynajmniej w części konsumuje ten wniosek. Jednak, jeśli mogę, to chciałbym odpowiedzieć osobom, które pytały.

W tym kontekście bardzo wyraźnie chcę powiedzieć, że nie do końca jest tak, że minister zdrowia albo ktokolwiek tutaj na sali jest kompetentny do tego, żeby zakończyć ten protest, a przynajmniej taką jego formę. Ta decyzja musi zapaść wśród tych, którzy go zorganizowali i którzy prowadzą tę głodówkę.

Pan przewodniczący, który zaczął wypowiedzi, pytania i komentarze, mówił o propagandzie sukcesu. Chcę bardzo mocno podkreślić, że jest rzeczą oczywistą, że w systemie służby zdrowia nadal jest bardzo dużo do zrobienia. Odnośnie do tego nie mam żadnej wątpliwości i nie chciałbym, żeby twierdzono – jeżeli ktoś tak to odebrał – że polski system służby zdrowia po 2 latach naszych rządów jest już bliski perfekcji. Oczywiście, tak nie jest. Jest bardzo wiele do zrobienia. To są rzeczy, które narastały latami i niestety trzeba czasu, żeby je naprawić.

W tej chwili, w zakresie wszystkich postulatów – pana przewodniczącego Petru już nie ma, ale pytał o te postulaty, które już tu wybrzmiały kilkukrotnie – jak zwiększe-

nie nakładów, wynagrodzenia, liczba lekarzy, kolejki i biurokracja odpowiedź jest jedna. Powiedziałbym, że z pewnymi aspektami, bo to są ogromne tematy… Jest zgoda, że te postulaty odnośnie do zasady są słuszne. Myślę, że chyba wszyscy na tej sali z tym się zgadzamy. Też podzielam pogląd, że jest bardzo wiele racji w tym, o czym mówią państwo rezydenci. Różnica jest – może przesadziłbym, gdyby powiedział tylko taka – w ogromnej mierze taka, że nie da się tego zrobić od razu. Droga do zwiększania nakładów na ochronę zdrowia jest otwarta. Jak dzisiaj powiedziała przywoływana tu kilkakrotnie pani premier, będziemy zwiększać nakłady. Celem, jaki rząd sobie stawia na dzisiaj, jest 6% PKB, a nie 6,8%. Mam jednak nadzieję, że z państwem rezydentami zgodzimy się, że taka różnica nie powinna być przedmiotem protestu głodowego, bo musimy być adekwatni w działaniach. Natomiast, będziemy w tym kierunku zmierzać.

Jeśli chodzi o sprawę wynagrodzeń, to już wielokrotnie była mowa o tym, że też jesteśmy na tej drodze. Szybciej, wolniej, ale ona będzie realizowana.

Jeśli chodzi o liczbę lekarzy, a także innego personelu – bo była tutaj mowa o pielęgniarkach – weszliśmy już na tę drogę i ona będzie realizowana. Na to też są potrzebne dodatkowe nakłady.

Jeśli chodzi o kwestię kolejek, o której państwo mówią, to do pewnego stopnia już teraz zaczęliśmy rozwiązywać te problemy, np. nakładając na szpital sieciowy obowiązek zajmowania się pacjentem poszpitalnym i rozwiązania w postaci opieki. To jest redukcja kolejek dla osób najciężej chorych, najbardziej potrzebujących.

Jeżeli chodzi o różnego rodzaju działania zmniejszające biurokrację w służbie zdrowia, to oczywiście też jesteśmy na tej drodze. Jak państwo wiedzą – część z państwa brakła udział w różnych działaniach upraszczających – na dzisiaj celem głównym jest informatyzacja i nad tym pracujemy. Zatem jest wspólnota tych postulatów i stopniowo idziemy w tym kierunku, a państwo, pokazując, że są problemy, z którymi dzisiaj się borykamy, rzeczywiście w tym sensie mają rację. I rząd tę rację podziela, tak jak ponadpartyjnie większość tu zgromadzonych posłów.

Dlaczego w związku z tym nie możemy się dogadać? Myślę, że się dogadujemy całkiem nieźle. Podczas tych spotkań, do których doszło – tak jak mówił któryś z państwa rezydentów – szanujemy się wzajemnie. Te rozmowy są nacechowane wspólną troską i myślę, że w ogóle nie ma takiego problemu jak brak szacunku, brak poszanowania godności drugiej strony itd.

Pan minister, poseł Kosiniak-Kamysz, nawiązywał jeszcze raz do małej liczby lekarzy. Proszę państwa, proszę, żebyśmy korzystali z arytmetyki. Ktoś jeszcze mówił, że ja neguję jakieś dane. Nie, dane są powszechnie dostępne. Centralny Rejestr Lekarzy pokazuje – sprawdziłem to przed chwilą – że w Polsce lekarzy z aktywnym prawem wykonywania zawodu jest 134 397 osób. W Polsce – sprawdziłem, tak podaje statystyka – jest 38 432 000 osób zamieszkałych. Jeśli te liczby ze sobą zestawimy, to widzimy, że mamy 3,49692 – dokładnie, do piątego miejsca po przecinku – lekarza na 10 tys. mieszkańców. Takie są dane i nie można z tym dyskutować. Mówię o lekarzach z aktywnym prawem wykonywania zwodu.

Pan przewodniczący Latos pytał o to, jaką część rezydentów obejmiemy podwyżkami po 1200 zł. I od razu odpowiem, bo ktoś mówił, że tego nie wiemy, jakie specjalności na tę listę zaliczyć. Proszę państwa, to nie tak, że nie wiemy, tylko jesteśmy w procesie podejmowania decyzji. Posiedzenie Komisji odbywa się w czasie, kiedy konsultujemy projekt rozporządzenia w sprawie wynagrodzeń rezydentów. Liczymy pieniądze, przymierzamy się do tego, jakie są priorytety, jakie specjalności są rzeczywiście potrzebne i staramy się umieścić na tej liście wszystkie te, których rzeczywiście brakuje. Mogę powiedzieć, że prawdopodobnie ok. 40% lekarzy rezydentów uda się objąć w tych specjalnościach priorytetowych, deficytowych, dodatkiem 1200 zł miesięcznie. Zwracam uwagę na to, że to jest dodatkowo, poza wzrostem wynagrodzeń wynikających z ustawy o minimalnych wynagrodzeniach.

Pani poseł, pani przewodnicząca Lubnauer, mówiła o wyjazdach lekarzy i bardzo o to się martwiła. Chcę bardzo mocno zaznaczyć, że to wprawdzie bardziej intuicja niż rzetelne dane, bo tych danych, ilu lekarzy z Polski rzeczywiście wyjeżdża, nie mieli ani

moi poprzednicy, ani ja nie mam. Jedyną daną, jaką możemy sprawdzać, jest liczba zaświadczeń, tzw. unijnych, które są warunkiem do wyjazdu…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, proszę w sprawie rezydentów, naprawdę…

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Tak, odpowiadam na pytania…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Czy ma pan ambicję odpowiedzenia na wszystkie pytania, jakie tutaj padały? Proponowałbym, żeby pan odpowiedział na pytania dotyczące tych młodych ludzi.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Panie przewodniczący, jestem zobowiązany do tego. Staram się krótko…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Zobowiązany jest pan do przerwania protestu. Do tego jest pan zobowiązany.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Przyjmuję, żeby odpowiadać krócej. Szczątkowe dane, jakie posiadamy, wskazują na to, że problem wyjazdów lekarzy dzisiaj już nie jest tak ostry, jak był. A zwracam uwagę na to, że w ogóle migracja lekarzy jest problemem właściwie wszystkich krajów. Austriacy jadą do Niemiec, Szwedzi do Norwegii, Norwedzy do Wielkiej Brytanii, Brytyjczycy do Stanów Zjednoczonych. Polscy lekarze też wyjeżdżają. Wyjeżdża ich pewnie trochę za dużo. Chcielibyśmy, żeby wyjeżdżało mniej, ale też wielu wraca do Polski, przywożąc tutaj ciekawe doświadczenia. To też jest na plus dla nas w jakimś momencie.

Również pani przewodnicząca Lubnauer pytała o zaangażowane kancelarii premiera w rozmowy z państwem rezydentami. Chcę zauważyć, że w tym tygodniu protestu głodowego brał w nich udział pan minister Szrot reprezentujący panią premier.

Pan poseł Ruciński wzywał do tego, żeby szanować się wzajemnie. To jeszcze raz powtarzam: naprawdę rozmowy są kulturalne, z poszanowaniem drugiej strony i nie dostrzegam tutaj żadnego problemu.

Pani premier Kopacz mówiła o tym, że pieniądze na rezydentury idą z Funduszu Pracy, że zarobki są za niskie i że w związku z dobrą sytuacją Funduszu Pracy trzeba sięgnąć po więcej. Chcę więc powiedzieć, że to już zostało zrobione. Właśnie podczas przedostatniego posiedzenia rządu – licząc od dzisiaj wstecz, 10 dni temu czy 2 tygodnie temu – kiedy był przyjmowany projekt ustawy budżetowej na przyszły rok, z myślą o dołożeniu dodatkowych środków dla rezydentów, zwłaszcza o programie 1200 zł – uzyskaliśmy dodatkowo 81 mln zł z Funduszu Pracy. To są właśnie te pieniądze.

Przy okazji, ponieważ pani premier i kilka innych osób mówiły o jakichś negocjacjach z ministrem finansów, z panią premier, o opozycji, o lobbowaniu, o pozycji ministra zdrowia w rządzie, chcę powiedzieć, że rząd jest jednomyślny w tym zakresie. Jest wrażliwy społecznie, zdrowie jest jego priorytetem – o czym mówiłem choćby w kontekście decyzji, że z nadwyżki budżetowej więcej niż połowa idzie na zdrowie – i nie potrzeba szukać dziury w całym. Nie ma żadnego konfliktu między ministrem zdrowia i ministrem finansów i nie ma żadnego powodu, żeby negocjować, coś wymuszać albo w jakiś sposób uzyskiwać siłę, przewagę itd.

Pani poseł, pani marszałek Radziszewska, przypominała cytaty, że pacjent nie może być pozycją w bilansie. Nie może, podtrzymuję to.

Pani premier mówiła, że podchodzimy z pokorą, pracą, roztropnością. Tak właśnie się dzieje.

Sięganie po miliardy. To są słowa, które można rzucać w powietrze, ale co z tego wynika. Sięgamy po miliardy. Sięgnęliśmy po 3 mld zł jeszcze w tym roku. W przyszłym roku sięgamy po następne. Tak właśnie jest – zwiększamy nakłady na ochronę zdrowia.

Zwracam uwagę na to, że pani poseł tu wątpiła – a szczególnie zwracam na to uwagę państwa rezydentów – czy decyzja przywrócenia stażu podyplomowego była dobra. Myślę, że naprawdę w służbie zdrowia, zarówno wśród młodych lekarzy, jak i starszych, nauczycieli itd. ze świecą można szukać osoby, która broniłaby poprzedniej decyzji oszczędzają-

cej pieniądze za staż kosztem młodych lekarzy. To była zła decyzja i na szczęście udało się ją „odkręcić".

I jeszcze cytat z pani marszałek: „Minister zdrowia powinien być obrońcą lekarzy". Nie. Minister zdrowia, jeśli już ma być czyimś obrońcą, to musi być przede wszystkim obrońcą pacjentów. Na pierwszym miejscu pacjentów… To jest cytat. Proszę zajrzeć do stenogramu. Tak pani marszałek przed chwilą powiedziała. Ja bardzo mocno protestuję. Minister zdrowia ma być rzecznikiem pacjentów, a nie personelu, z poszanowaniem personelu.

Było kilka pytań o scenariusz spotkań z rezydentami – zresztą, pan przewodniczący od tego zaczął – czy harmonogram, jak pan przewodniczący się wyraził. Również pani poseł Czech o to pytała. Jeżeli chodzi o ostatni okres, spotkanie odbyło się w pełnym składzie – bo minister i wiceministrowie, a z drugiej strony, duża delegacja rezydentów – 29 września, czyli jeszcze przed protestem. I chcę powiedzieć, że na tym spotkaniu, które trwało bardzo długo, bo ponad 5 godzin – było tu też kilka pytań czy wezwań do tego, żeby znajdować miejsca, w których się porozumiewamy – była bardzo długa rozmowa na temat bezpośrednio dotyczący rezydentów, pozafinansowych problemów związanych z kształceniem podyplomowym lekarzy. Bardzo długo rozmawialiśmy na ten temat. Rozmowa była podzielona na dwa punkty.

Pierwszym punktem, który wypełnił prawie całe spotkanie, była właśnie rozmowa na temat stażu podyplomowego i jego elementów, akredytacji jednostek organizujących szkolenie, modelu odbywania specjalizacji, schematu przebiegu szkolenia specjalizacyjnego, programu specjalizacji, sposobu naboru na specjalizacje i przyznawania miejsc szkoleniowych, dokumentowania przebiegu specjalizacji, umów o pracę zawieranych z lekarzami rezydentami, nadzoru sprawowanego przez kierownika specjalizacji, kursów specjalizacyjnych, państwowego egzaminu modułowego i specjalizacyjnego oraz dyżurów medycznych. W zasadzie w zakresie całej tej listy doszliśmy albo do całkowitego porozumienia, albo wymieniliśmy stanowiska będące bardzo blisko siebie i umówiliśmy się, że będziemy dalej pracować w kontekście finiszowania prac nad nowelizacją ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty. To było 29 września. Rzeczywiście, różniliśmy się w sprawie wynagrodzeń. Potem było spotkanie moje, bezpośrednio na miejscu u głodujących 3 października. Następnie, 4 października, spotkaliśmy się w centrum dialogu, a 6 i 7 października były spotkania innych osób reprezentujących Ministerstwo Zdrowia z rezydentami. I tak jak powiedziałem, jeżeli chodzi o dalszy harmonogram, panie przewodniczący, dzisiaj na godzinę 19:00 jesteśmy umówieni na kontynuację.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze…

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Już zmierzam do końca.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Szanowni państwo, prosiłem pana ministra, żeby było sprawnie i na temat, ale muru nie przeskoczę. Proszę, panie ministrze.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Przepraszam, jeżeli odpowiadam bezpośrednio na pytania o harmonogram, to chyba…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, proszę kontynuować.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Kiedy słuchałem pani poseł Wielichowskiej, to nie bardzo wiedziałem, o czym mówi. Mówiła, że chcę, aby pieniądze były wydawane na obronność i edukację. Oczywiście, tak. Mniej pieniędzy niż na zdrowie, żeby było jasne. I na edukację, i na obronność jest mniej. A gdy słyszę, w kontekście wezwań pana przewodniczącego – o in vitro i antykoncepcji, to myślę, to już starożytni mówili, że Kartagina musi być zburzona. Niektórzy tylko o jednym…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Panie ministrze, in vitro nie jest tematem dzisiejszego posiedzenia, naprawdę.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Odpowiadam na uwagi i pytania posłów. Nie wiem, dlaczego dołączono te tematy do dzisiejszego, ale odpowiadam.

Poseł Bernadeta Krynicka (PiS):

Pan przewodniczący, kiedy były pytania nie na temat, nie komentował, tylko będzie komentować w przypadku pana ministra. Niech pan sobie odpuści, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Pani poseł, proszę nie przerywać, nie wchodzić w prowadzenie posiedzenia Komisji. Dla pani dobra nie będę komentować pani słów. Bardzo proszę, proszę nie krzyczeć.

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Pan poseł, którego nazwiska nie pamiętam, chyba z PSL, ale już go nie ma, też wzywał do porozumienia. Proszę państwa, to porozumienie moim zdaniem w ogromnej mierze istnieje w zakresie wszystkich postulatów, o których rozmawiamy. Już nie chcę powtarzać. Naprawdę, ono jest bardzo blisko. Moim zdaniem tym, czego potrzeba, jest po prostu zmiana formuły rozmowy, bo rzeczywiście w kontekście tej głodówki trudno się rozmawia. To nie jest dobra atmosfera, w której nie można się skupić, choćby ze względu na to, że niektórzy uczestniczący w rozmowie są słabi. W związku z tym, z szacunku dla nich, te rozmowy nie mogą np. trwać dłużej.

Bardzo dziękuję pani poseł Kaczorowskiej za przypomnienie o misji i powołaniu. To są słowa, które powinny od czasu do czasu padać w kontekście wykonywania zawodów medycznych.

Pan poseł Kozłowski mówił o tym, że nagle pojawiła się rządowa ustawa płacowa. Chcę panu posłowi powiedzieć – bo być może nie wie o tym – że na temat tej ustawy, zanim weszła do parlamentu, rozmawialiśmy przez rok w Zespole Trójstronnym Rady Dialogu Społecznego. Ona była wielokrotnie negocjowana. Rozmowy się toczyły długo. Zgoda – nie wszyscy się porozumieli, ale to nie był żaden nagły akt wprowadzenia ustawy, tylko była ona wielokrotnie poddawana konsultacjom i wreszcie przyszedł czas na nią.

Jeśli chodzi o podwyżki dla pielęgniarek, to muszę skomentować. Odnośnie do tych kilkuzłotowych podwyżek, o których pan mówi, to nie wiem, o czym pan mówi, ale 1200 zł – licząc od 2015 r. do dzisiaj – jest faktem. Wszystkie pielęgniarki zatrudnione w publicznym systemie służby zdrowia – z grubsza biorąc – otrzymują co roku 400 zł podwyżki. Proszę więc nie mówić, że to jest kilka złotych.

Proszę państwa, ostatnia seria wypowiedzi państwa Bilińskiego, Bulsy, Dąbrowskiego i Jankowskiego z Porozumienia Rezydentów. Koncentrują się państwo na tym, coraz bardziej pokazując, że istotą tego protestu nie jest wyłącznie kwestia wynagrodzeń. Chciałbym w to wierzyć. Te żądania – powiedzmy to – nie są do spełnienia dla każdego. Nie jesteśmy w stanie zapłacić dzisiaj wszystkim 6400 zł pensji podstawowej, a niektórym nawet więcej, jak państwo oczekują. Nie ma takiej możliwości. Jesteśmy na tej drodze, chcemy te wynagrodzenia podwyższać. Jeżeliby jednak rzeczywiście wierzyć w to, co państwo mówią, że państwa troską jest przede wszystkim dobro polskiego systemu służby zdrowia – po pierwsze, nakładów, a po drugie, wszystkich tych rzeczy organizacyjnych, które mają usprawnić system, a przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo i dobrą opiekę pacjentów, a również godne warunki pracy wszystkim tym, którzy pracują, zarówno lekarzom, jak i przedstawicielom innych profesji medycznych, o których dzisiaj nie mówimy – że państwo zabiegają o lepszy system służby zdrowia w Polsce, to myślę, że wszyscy, którzy tu siedzimy, jesteśmy w tej samej koalicji. Chcemy tego samego. Zróbmy to razem, ale bez konfliktu, bez przykładania sobie jakichś straszaków – że tak powiem – bez presji, również presji czasu, głodu, słabości, omdlenia. Zróbmy to razem. Naprawdę do tego zapraszam.

I proszę o odejście od tej formy presji, bo ona, w kontekście tych wszystkich zapowiedzi – także dzisiejszej zapowiedzi pani premier – jest niepotrzebna. Ona już wywołała pewne… Jeśli ktoś nie pamiętał, że służba zdrowia w Polsce potrzebuje czegoś nowego,

większego, więcej, lepiej, to teraz już wie. Wiele osób być może nie zdawało sobie sprawy z powagi sytuacji, ale dzisiaj już zdaje sobie sprawę, jakoś dzięki państwu. A teraz, naprawdę przejdźmy do wspólnego działania, ale w normalny sposób. Tak, żeby – mówiąc krótko – można było skupić się na meritum, a nie bać się, „polityzować", bo niestety (to nie jest zarzut do państwa) to jest oczywiste, że jeżeli w przestrzeni publicznej, politycznej coś takiego się dzieje, to zaczyna się to wymykać spod kontroli. Nie warto zepsuć tego kapitału, który państwo zgromadzili. Proszę państwa, dla bezpieczeństwa, spokoju, dla tego, żeby rzeczywiście rozwiązać problemy, z którymi państwo się zgłaszają, zróbmy to razem. To jest możliwe. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Bardzo dziękuję. Przyszedł czas składania wniosków. Składam wniosek po raz wtóry, z króciuteńkim uzasadnieniem. Wnoszę o to, abyśmy przegłosowali dezyderat mówiący o tym, że „Komisja Zdrowia zwraca się do Prezesa Rady Ministrów o natychmiastowe działania zmierzające do podjęcia rozmów z protestującymi rezydentami i zażegnanie powstałego konfliktu".

Złożyłem ten wniosek i teraz dwa zdania komentarza, dlaczego go składam. Szanowni rezydenci, składam ten wniosek, ponieważ po tym posiedzeniu Komisji doskonale zrozumiałem, dlaczego nie możecie już dalej rozmawiać z ministrem zdrowia – to jest moje uzasadnienie – i musicie rozmawiać z premier.

Czy ktoś ma inny wniosek? Pan poseł. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Dziuba (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, proponuję dezyderat o następującej treści: „Po wysłuchaniu informacji Ministra Zdrowia i przeprowadzeniu dyskusji Komisja Zdrowia zwraca się do Ministra Zdrowia o kontynuowanie rozmów z protestującymi przedstawicielami rezydentów w celu znalezienia rozwiązania podnoszonych problemów". Krótkie uzasadnienie.

Właśnie to, co przed chwilą powiedział pan minister, uzasadnia tę formę dezyderatu. Przypomnę, że to pan minister zdrowia od pewnego czasu prowadzi rozmowy rezydentami. To on odpowiada za sektor ochrony zdrowia i jest adresatem postulatów podnoszonych przez rezydentów.

Przewodniczący poseł Bartosz Arłukowicz (PO):

Dziękuję. Przystępujemy do głosowania najpierw nad moim wnioskiem. Kto z państwa jest za przyjęciem mojego wniosku? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Podaję wyniki głosowania.

8 posłów za, 11 przeciw, nikt się nie wstrzymał. Wniosek nie przeszedł.

Głosujemy nad wnioskiem pana posła Dziuby. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

12 posłów za, 8 przeciw, nikt się nie wstrzymał. Przeszedł wniosek pana posła, aby minister zdrowia kontynuował rozmowy. Życzę państwu powodzenia.

Chciałbym też zadeklarować, że mogą państwo na nas liczyć, jeżeliby była potrzeba zwołania kolejnego posiedzenia Komisji Zdrowia. Jestem do państwa dyspozycji.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.